

Niech żyje ZSRR — ostoja pokoju i postępu!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA 28 KWIEŃCIA 1950 ROKU.

Nr 110 (1391)

Przyjaźń ZSRR

pomoc ZSRR

przykład ZSRR

— jest podstawowym źródłem naszych zwycięstw

Bolesław Bierut

Wieczysta przyjaźń z ZSRR

podstawą nowej epoki dziejowej w Polsce

Uroczysta Akademia poświęcona 5-leciu podpisania układu polsko-radzieckiego



WARSZAWA (PAP). Z okazji pięćdziesiąt rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy pokojowej odbyła się dnia 20 bm. uroczysta akademia w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, pod protektoratem premiera J. Cyrankiewicza.

Przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i radzieckiego przybył na akademię Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT. Na sali obecni są: członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Mincem i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przewodniczący

W hołdzie bohaterom Armii Radzieckiej Łódź robotnicza złożyła wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności

W dniu wczorajszym, w pięćdziesiąt rocznicę zawarcia układu o wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim — Łódź przybrała wygląd oświetlony. Liczne domy, instytucje, zakłady pracy i szkoły udekorowały swe gmachy flagami.

W fabrykach odbyły się liczne masowe zgromadzenia. W godzinach wieczornych w Parku Poniatowskiego odbyło się składanie wienieców pod Pomnikiem Wdzięczności.

Przez park Poniatowskiego przystrojony świeżą zielenią drzew czarna liczna delegacja ze sztandarami, wienkami, wiankami czerwonych kwiatów...

Delegacja zatrzymała się obok Pomnika Wdzięczności. Jest ich coraz więcej. Widzimy tu przedstawicieli

pracy oraz reprezentanci świata nauki i sztuki.

W łóżach zajęli miejsca przedstawieli wiciele korpusu dyplomatycznego państwa zaprzyjaźnionych z dziekanem korpusu, ambasadorem ZSRR W. Z. Lebediewem na czele.

Akademię przewodniczył premier Cyrankiewicz.

W Prezydium zasiadli: członkowie Rady Państwa: wicemarszałek Sejm Zambrowski, przewodniczący CRZZ Zawadzki, przewodn. NIK Józwiak - Witold, Marszałek Polski Rokossowski, ministrowie: Modzelewski, Wołski, Skrzyszewski, Rabinowski, Michejda, Baranowski, podsekretarz stanu minister Berman, przewodniczący ZG TPPR Turzeniec, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Jarosiński, przewodnicząca ZG Ligii Kobiet Sztachelska, przewodniczący ZG ZMP Matwin, rektor Politechniki Warszawskiej Warchołowski, przewodniczący pracy: Stanisław Twardy i Maria Wójcik.

Przy hucznych oklaskach zaproszony został do Prezydium ambasador

Do Pana B. Bieruta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć moje gratulacje z okazji 5. rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy pokojowej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Rzeczypospolitą Polską.

Jestem przekonany, że układ ten będzie również nadal służył sprawie szczerej współpracy między naszymi narodami.

(-) N. Szewnik

Do Pana J. Cyrankiewicza Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Proszę Pana, Panie Premierze, o przyjęcie moich gratulacji z okazji 5. rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy pokojowej między Związkiem Radzieckim a Rzeczypospolitą Polską.

Przesyłam zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej najlepsze życzenia niosących sukcesów w politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu kraju.

(-) J. Stalin

por ZSRR w Warszawie Wiktor Lebediew. Uroczystości zagrał premier Józef Cyrankiewicz

Otwierając akademię, którą czcimy 5. rocznicę podpisania układu przyjaźni i pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim, witam Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. BOLESŁAWA BIERUTA. (długotrwałe i burzliwe oklaski).

Witam przybyłego na akademię i proszę o zajęcie miejsca w Prezydium ambasadora Związku Radzieckiego — Wiktora Lebediewa (długotrwałe i burzliwe oklaski).

Pięć lat temu w momencie podpisywania układu przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską a Związkiem Radzieckim trwała jeszcze wojna z dogorywającym od ciosów Armii Radzieckiej faszystwem hitlerowskim. Pięć lat temu dymyły jeszcze zgniłe miasta i wsie, z których pożyłne ciosy Armii-Oswobodzicielki wypędzały hitlerowskiego okupanta.

Polska wówczas wracała do życia. Przywróciła ją do życia ofiarą i bohaterką walka o wolność narodów i demokrację, toczona przez narody Związku Radzieckiego, przez niezwykłą Armię Radziecką. Przywróciła ją do życia żołnierze polscy, którzy obok Armii Radzieckiej, tocząc walkę o wolność narodów, wyzwolili Polskę, przywracając ją do życia zdecydowaną wolą ludu polskiego, który tworząc zaczątek władzy ludowej postanowił ująć władzę w swoje ręce, przywracając ją do życia, przywracając do wolności sojuszników polsko-radzieckich, którego udokumentowaniem był zawarty pięć lat temu pakt przyjaźni i pomocy. Ten pakt był fundamentem wszystkiego, co żyło, co odbudowywało się, co rozwijało się w Polsce w ciągu tych pięciu lat.

I jeżeli dzisiaj mierzymy tym pięćdziesięciu laty doświadczenia i doświadczenia klas robotniczej — osiągnięcia polityczne i gospodarcze, gdy szybki i niepowstrzymany rozwój Polski Ludowej odbył się przed naszą Ojczyzną, to jest dowodem, jakich narod nasz nie miał i nie może mieć nigdy w swojej przeszłości — to zdajemy sobie jasno sprawę, że fundamentem i motorem tej nowej epoki w życiu

naszego narodu jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego.

Bilans pięcioletni, dorobek Polski Ludowej jest równocześnie na wszystkich polach bilansem działania paktu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Działanie paktu, pomoc, przykład pierwszego kraju socjalizmu, mocno utrwalone granice na Odrze i Nysie — to wszystko stworzyło warunki, w których w pełni mogła się objawić siła żywotna i patriotyzm narodu polskiego. Dlatego też rocznica podpisania tego paktu jest dla całego narodu polskiego okazją do mocnego zmanifestowania uczuć najgłębszej przyjaźni z narodem Związku Radzieckiego, uczuć solidarności międzynarodowej, uczuć wdzięczności, uczuć podziwu i miłości do Wielkiego Wodza narodu radzieckiego, do Wielkiego Przyjaciela naszego narodu, do zwycięskiego Wodza wielkiej wojny o oswobodzenie narodów Europy od faszyzmu, do Wodza wielkiej walki o pokój i postęp — JÓZEFA STALINA.



NA (długotrwałe i burzliwe oklaski).

Ta rocznica, bilans pięcioletni, bilans pięciu lat działania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim staje się dla narodu polskiego bodźcem do jeszcze bardziej wyłączonej pracy wokół socjalistycznego budownictwa, wokół powiększenia naszego polskiego wkładu w potęgę obozu pokoju, którego trzonem jest ZWIĄZEK RADZIECKI, którego siła jest nadzieją całej ludzkości w walce o pokój i postęp (długotrwałe oklaski).

Słowa premiera Cyrankiewicza zebrani przywitali burzliwymi oklaskami.

Referat o znaczeniu układu polsko-radzieckiego wygłosił minister oświaty Stanisław Skrzyszewski (referat podajemy na str. 2).

Zebrani nagrodzili przemówienie min. Skrzyszewskiego burzliwymi oklaskami, urządzając gorącą owację na cześć wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej. Długo rozlegały się okrzyki: STALIN, BIERUT.

Dzięki Międzynarodówki podchwytują wszyscy obecni na sali.

W części koncertowej wystąpili wybitni artyści polscy i radzieccy: Bandrowska-Turska, Wyrzykowski, Maciejewski, Nadzieja, Kazancewa (śpiew), Igor Bezrodny (skrzypce), Lew Oborin (fortepian), i chór Polskiego Radia. Na program złożyły się: Kantata o Stalinie, fragmenty z poematu „Dobrze”, poemat „Słowo o Stalinie”, fragmenty z oper: „Hal-ka” i „Eugeniusz Oniegin” i in.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

pod wysokim protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Nad „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy”, który odbędzie się w dniach 1 — 7 maja br. objął wysoki protektorat Prezydent RP. Bolesław Bierut.

Przewodnicztwo Głównego Komitetu Obywatelskiego przyjął Premier Rządu RP. tow. Józef Cyrankiewicz.

Naczelnym hasłem tegorocznego „Tygodnia” będzie: Oświata, Książka, Prasa w walce o trwały pokój.

Hasło to, wywołując najszersze masowe narady o czynnej walce o pokój, o pomnożenie pokojowych wysiłków w pracy i nauce, będzie mobilizować je wokół sztokholmskiego apelu w imię obrony kultury, zagrożonej przez atomowych barbarzyńców.

„Tydzień” przeciwstawia ludobójczej „nauce” amerykańskiej, rozkładającej kulturę burżuazyjnej — kulturze pokojowej, humanitarnej, kultury socjalistycznej. Umocni jeszcze silniej więzy bratniej współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim przez szerokie popularyzowanie i przyswojenie zdobyczy oświaty, przy-

dującą światu literatury i prasy radzieckiej. Zacieśni współpracę z bratnimi krajami demokracji ludowej, przez popularyzowanie ich literatury, osiągnięć ich oświaty i kultury. Umocni solidarność z walczącymi ludami krajów kapitalistycznych przez popularyzowanie ich postępowej literatury i prasy.

W „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” popularyzowany będzie wszechstronny rozwój oświaty, nauki i kultury socjalistycznej w ZSRR, stały rozwój kulturalny Polski i innych krajów demokracji ludowej, które w oparciu o własne narodowe tradycje kulturalne, osiągnęły coraz większe sukcesy w tworzeniu i upowszechnieniu kultury socjalistycznej w treści, narodowej w formie.

Jednym z naczelnych zadań „Tygodnia” jest szeroka popularyzacja założeń Planu 6-letniego. Równocześnie dokonany zostanie przegląd naszego dorobku kulturalnego i zmobilizowane będą masy do urzeczywist-

nienia zadań w dziedzinie oświaty i kultury.

Tegoroczny „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” będzie obchodzony pod hasłem spotęgowanej walki z analfabetyzmem i ciemnotą, pod hasłem wielkiego programu wychowania i szkolenia nowych kadr spośród mas ludowych.

Masowy udział w „Tygodniu” weźmie młodzież robotnicza i chłopska, akademicka i szkolna pod hasłem walki o najlepsze wyniki nauczania, o socjalistyczne wychowanie całego młodego pokolenia.

W tegorocznej akcji „Tygodnia” położony zostanie nacisk na upowszechnienie czytelnictwa postępowej książki i prasy, zwłaszcza na wsi. Również popularyzacja postępowych tradycji nauki i kultury polskiej, prawda o wielkich twórcach nauki narodowej, będzie celem „Tygodnia”. Będzie to okazja do przeglądu naszego dorobku wydawniczego i do popularyzacji szerokiego zamierzenia wydawniczego Planu 6-letniego.

W 80 rocznicę urodzin Wielkiego Wodza Rewolucji Proletariackiej

Stalin o Leninie

Wiara w masy

Obznanili z historią narodów teoretycy i wodzowie partii, którzy przestudiowali dzieje rewolucji od początku do końca, bywają niekiedy opanowani pewną nieprzychylną chorobą. Choroba ta zwie się lekkiem przedmasami, brakiem wiary w zdolności twórcze mas. Na tym gruncie powstaje niekiedy pewnego rodzaju arystokracja wodzów w stosunku do mas, nie wjaźnionych w dzieje rewolucji, lecz powołanych do burzenia starego ładu i budowania nowego. Obawa, że rozpętają się żywioły, że masy mogą „wiele rzeczy niepotrzebnie zniszczyć”, chęć odegrania roli nianki, która usiłuje uczyć masy według książek, ale nie chce uczyć się u mas — oto podłoże tego rodzaju arystokracji.

Lenin był zupełnym przeciwnikiem takich wodzów. Nie miał rewolucjonistów który by tak głęboko wierzył w twórcze siły proletariatu i rewolucyjną celowość jego instynktu klasowego, jak Lenin. Nie miał drugiego rewolucjonisty, który by umiał tak bezlitośnie biczować

wad zadwojonych z siebie krytyków „chaosu rewolucyjnego” i „bachanali samowolnych czynów mas”, jak Lenin. Przypominam sobie, jak w toku pewnej rozmowy, w odpowiedzi na uwagę jednego z towarzyszy, że „po rewolucji powinien nastąpić normalny porządek”, Lenin z sarkazmem rzucił w odpowiedzi: „Ile, jeżeli ludzie, pragnący być rewolucjonistami, zapominają, że najbardziej normalnym porządkiem w dziejach jest porządek rewolucyjny”.

Stąd pogardliwy stosunek Lenina do wszystkich tych, którzy usiłowali spoglądać z góry na masy i uczyć je według książek. Stąd też słowa Lenina, nieustannie przez niego głoszone: uczyć się od mas, pogjąć ich czyny, starannie studiować praktyczne doświadczenia walki mas — to właśnie cecha szczególna działalności Lenina, która dawała mu możliwość opanować myślą żywioł i skierować ruch jego w torzysko rewolucji proletariackiej.

Geniusz Rewolucji

Lenin był zrodzony dla rewolucji. Był on zaisa geniuszem wybuchów rewolucyjnych i niezrównanym mistrzem kierownictwa rewolucyjnego. Nigdy nie czuł się tak swobodnie i radośnie, jak w okresie wstrząsów rewolucyjnych. Nie chce przez to bynajmniej powiedzieć, że Lenin jednako pochwałiał każdy wstrząs rewolucyjny, lub że zawsze, i we wszelkich warunkach był za wybuchami rewolucyjnymi. Bynajmniej. Chęć przez to jedynie powiedzieć, że nigdy genialna zdolność przewidywania właściwa Leninowi nie przejawiała się w sposób tak doskonały i tak dobitnie, jak w czasie wybuchów rewolucyjnych. W czasie przełomów rewolucyjnych dosłownie rozkwitał, stawał się jasnowidzem, przewidywał ruchy klas i możliwe szlaki rewolucji, widząc je, jak na dłoni. Niedarmo powiadają w naszych kołach partyjnych, że „Iljicz umie pić wina na falach rewolucji, jak ryba w wodzie”. Stąd „uderzająca” jasność hasel taktycznych i „zawrotna” śmiałość rewolucyjnych planów Lenina.

Przypominam sobie dwa szczególnie charakterystyczne fakty, uwypuklające tę cechę szczególną Lenina:

Fakt pierwszy: Okres przed przełomem październikowym, kiedy to miliony robotników, chłopów i żołnierzy, popędzanych kryzysem na tyłach i na froncie żądali pokoju i wolności; kiedy generacja i burżuazja przygotowywały dyktaturę wojenną w imię „wojny aż do końca”; kiedy cała tak zwana „opinia publiczna”, wszystkie tak zwane „partie socjalistyczne” były przeciwko bolszewikom, nazywając ich obelżywie „szpiegami niemieckimi”; kiedy Kiereński usiłował zapędzić bolszewików w podziemia nielegalności — co mu się też częściowo udało; kiedy wciąż jeszcze potężne, zdyscyplinowane armie koalicji austro-nie-

mieckiej walczyły przeciw naszym zmnordowanym i maziującym się w procesie rozkładu armiom, a zachodnio-europejscy „socialiści” trwali błogo w bloku ze swymi rządami w imię „wojny aż do całkowitego zwycięstwa”.

Cóż oznaczało wywołanie powstania w takiej chwili? Wywołać powstanie w takiej sytuacji — znaczyło to postawić wszystko na karzę. Lenin nie bał się jednak zaryzykować, ponieważ zdawał sobie sprawę i widział swymi jasnowidzycznymi oczyma, że powstanie jest nieuniknione, że powstanie zwycięży, że powstanie w Rosji jest to ożywił, przygotowujący koniec wojny imperialistycznej, że powstanie w Rosji wstrząśnie zmęczonymi masami z powodu, że powstanie w Rosji przestawia wojnę imperialistyczną w wojnę domową, że powstanie da w wyniku Republikę Rad, że Republika Rad stanie się ostoją ruchu rewolucyjnego na całym świecie.

Wiadomo, że to rewolucyjne powstanie Lenina spełniło się w przyszłości z niebywałą dokładnością.

Fakt drugi: pierwsze dni po Rewolucji Październikowej, kiedy to Rada Komisarzy Ludowych próbowała zmusić zbuntowanego generała, głównodowodzącego Duchonina, do przerwania działań wojennych i wszczęcia rokowań z Niemcami o zawieszeniu broni. Przypominam sobie, jak Lenin, Krylenko (przyszły głównodowodzący) i ja udaliśmy się do Sztabu Głównego w Piotrogradzie do aparatu telegraficznego, celem prowadzenia pertraktacji z Duchoninem. Chwila była nad wyraz groźna. Duchonin i Kwatery Główna kategorycznie odmówili spełnienia rozkazu Rady Komisarzy Ludowych. Korpus oficerski armii znajdował się całkowicie w rękach Kwatery Głównej. Co się tydzień żołnierzy, to nie wiadomo było, co powie 12-milionowa armia, podporządkowana na t. zw. organizacjom armii, nastroszonym wobec Władzy Radzieckiej wrogo. W samym Piotrogradzie, jak wiadomo, dojrzało wówczas powstanie junkrów. Prócz tego Kiereński szedł zbrojnie na Piotrograd. Przypominam sobie, jak po pewnej

przerwie przy aparacie telegraficznym twarz Lenina rozpromieniła się jakimś niezwykłym blaskiem. Wiadac było, że powziął decyzję „Pojdźmy na stację radiową — powiedział Lenin — odda ona nam przysługę; specjalnym rozkazem usuniemy ze stanowiska generała Duchonina, zamianujemy na jego miejsce taw. Krylenkę i ponad głowami dowódców zwrócimy się do żołnierzy z wezwaniem: generałów otoczyć, przerwać działania wojenne, nawiązać kontakt z żołnierzami austro-niemieckimi i ująć sprawę pokoju we własne ręce”.

Był to „skok w nieznaną”. Lecz Lenin nie obawiał się tego „skoku”, przeciwnie, szedł mu na spotkanie, wiedział bowiem, że armia pragnie pokoju i że wywalczy pokój, znosząc na drodze do pokoju wszelkie przeszkody, wiedział bowiem, że taki sposób ustanowienia nie pozostanie bez śladu dla austro-niemieckich żołnierzy, że wywoła dażenie do pokoju na wszystkich bez wyjątku frontach.

Wiadomo, że i to rewolucyjne przewidywanie Lenina spełniło się późniżej z całą dokładnością.

(„Prawda” Nr 34. 12. 2. 1934 r.)



Lenin i Stalin w Gorkach

LENIN o Świątce Proletariatu

Towarzysze — robotnicy! Nadchodzi dzień Pierwszego Maja, kiedy robotnicy wszystkich krajów święcą swe przebudzenie do świadomego życia, święcą swoje zjednoczenie w walce z wszelką przemocą i wszelkim uciskiem człowieka przez człowieka, w walce o wyzwolenie milionów ludzi pracy z głodu, nędzy i poniżenia. W tej wielkiej walce stoją naprzeciwko siebie dwa światy: świat kapitału i świat pracy; świat wyzysku i niewolnictwa, świat braterstwa i wolności.

Po jednej stronie — garstka bogatych pasożytów. Zagarnęli oni w swe ręce fabryki i zakłady przemysłowe, narzędzia i maszyny. Miliony dziesięć ziemi i stopy pieniędzy przetrzasnęli w swą własność prywatną. Z rządu i wojska uczynili swego sługusa, wiernego stróża nagromadzonych przez siebie bogactw.

Po drugiej stronie — miliony wyzyskanych ze wszystkich ludzi. Muszą oni prosić bogaczy, by pozwolili im pracować na nich. Praca ich tworzy wszystkie bogactwa, sami zaś przez całe życie z trudem zdobywają kawałek chleba, żebrają o zatrudnienie jak o jarmużkę, nadmierną harówką rujnują swe siły i zdrowie, głodują w nędznych chatkach wiejskich, w suterrenach i na poddaszach dużych miast.

I oto ci wyzyskani ze wszystkiego ludzie pracy wypowiedzieli wojnę bogaczom i wyzyskiwaczom. Robotnicy wszystkich krajów walczą o wyzwolenie pracy z pęt najemnego niewolnictwa, nędzy i niedostatku. Walczą o taki ustrój społeczny, w którym wytworzone wspólną pracą bogactwa przynosić będą pożytek nie tylko garstce bogaczy, lecz wszystkim pracującym. Dążą do przekształcenia gruntów, fabryk, zakładów przemysłowych i maszyn we wspólną własność wszystkich pracowników. Chcą, aby nie było bogatych i biednych, aby owoce pracy przypadły tym, co pracują, aby wszystkie zdobyte ludzkiego umysłu, wszystkie ulepszenia w procesie pracy polepszały życie tego, kto pracuje, a nie służyły jako środek uciskania pracowników.

Robotnicy wszystkich krajów ponieśli w tej wielkiej walce pracy z kapitałem ogromne ofiary. Przelali dużo krwi w walce o swe prawo do lepszego życia i do prawdziwej wolności. Nie podobna wyliczyć przeciśdowań, jakie muszą znieść od swoich rządów bojownicy sprawy robotniczej. Związek robotników całego świata rośnie jednak i wzmacnia się, nie bacząc na żadne przesładowania. Robotnicy łączą się coraz mocniej w partie socjalistyczne, liczą zwolenników partii socjalistycznych rośnie w milionach i krok za krokiem posuwają się oni nieugięcie ku całkowitemu zwycięstwu nad klasą kapitalistycznych wyzyskiwaczy...

(Z notki napisanej w kwietniu 1904 r.)

Włodzimierz Majakowski

Rozmowa z Towarzyszem Leninem

Kłębem zdarzeń, odpyłną dzień, Dwóch nas w pokoju: na fotografii Usta otwarte warga w potężnej czaszce w zmarszczeniach na czole Tam pewnie Tam las chorągwi... i wstałem z krzesła, chciałbym „Towarzyszu Leninie, nie jak na służbie, Towarzyszu Leninie, będzie Gołmy, mocniej A obok tego paśkudstwa, Ciekło Bez ciebie

nie wszyscy kroku dotrymał, a i wokół chodzą bardzo dużo wszelkiej kanalii. Cała się tyków galeria gromadzi. Ani łeh nazwe, ani oblicze. Kułacy i biurokraci, lizuchy, sektariane i pijanice — pierś wypuczywszy spacerują dumnie, raz po raz skubną. My ukróćmy ich, to się rozumie, ale wszystkich ukrócić okropnie trudno. Towarzyszu Leninie, gdzie fabryki dymią i na pokrytej śniegiem i zbożem przez twoje, towarzyszu, serce i imię myśliśmy, oddychamy, walczymy, żyjemy!

Kłębem zdarzeń, odpyłną dzień, Dwóch nas w pokoju: na fotografii Usta otwarte warga w potężnej czaszce w zmarszczeniach na czole Tam pewnie Tam las chorągwi... i wstałem z krzesła, chciałbym „Towarzyszu Leninie, nie jak na służbie, Towarzyszu Leninie, będzie Gołmy, mocniej A obok tego paśkudstwa, Ciekło Bez ciebie

LENIN

(Ze wspomnień osobistych Maksyma Gorkiego)

Nie moja rzecz — mówić o Włodzimierzu Leninie jako polityku, bliski mi i drogi jest Lenin — człowiek

Co zachwycało mnie w nim — to namiętna wola życia i aktywna nienawiść do istniejącej podłości. Pociągała mnie w Leninie owa młodzieńcza zapalczywość, którą wkładał we wszystko, cokolwiek czynił. W zdumieniu nie wprawiała mnie jego nadludzka pracowitość.

Zapalczywość była cechą jego natury, lecz nie była to owa obliczona na zysk zapalczywość gracza, ale wyjątkowa siła ducha — właściwa człowiekowi, który niezachwianie wierzy w swoją misję, który głęboko czuje swój związek ze światem i bez reszty rozumie swą rolę w jego chaosie: rolę wroga chaosu.

Z tym samym zapałem Lenin grał w szachy, oglądał „Historię ubiorów”, prowadził wielogodzinne dyskusje z towarzyszem, łowił ryby, chodził po kamienistych ścieżkach Capri, rozżarzonej skwarą słońcem południa, zachwycał

w tym „Hm-hm” rozbrzmiewał cięty humor właściwy tylko człowiekowi bardzo bystremu, który dobrze zna szatańskie absurdy życia.

Przysadkowaty, barczysty, o czasosie Sokratesa i o wszytkowidzących oczach wielkiego filusa, często przybierał dziwną i nieco komiczną pozę — głowę odrzucał w tył, schylał się na bok, wkładał palec pod pachy, za kamizelkę. W pozie tej było coś szalawiającego miłego i śmiesznego zarazem, coś triumfalnie koczującego, cały w takich chwilach błyszczał z radości. Wielkie dziecko tego przekłętego świata, wspaniały człowiek, który musiał złożyć siebie samego w ofierze złu i niewiedzy, aby dokonać dzieła miłości i piękna.

Ruchy jego były lekkie i zgrabne, skąpy, ale mocny gest w pełni harmonizował z mową, też skąpą w wyrazy, ale bogatą w myśli. Na jego twarzy lśniły ostre oczy zmordowanego lowcy kłamstw i podłości tego świata, lśni-



Maksym Gorki i Włodzimierz Lenin (wg obrazu malarza radzieckiego P. Wasiliewa)

się złotymi i umorusnymi dziełmi rybaków. A wieczorami, słuchając opowiadań o Rosji, o wsi, wdychał z zawiścią:

— A ja mało znam Rosję! Sybirsk, Kazań, Petersburg, zesłanie — i to prawie wszystko!

Lubił wesołość, śmiał się wówczas całym ciałem, rzeczywiście „zanosząc się” od śmiechu, czasem — do łez. Krótkiemu, charakterystycznemu okrzykowi „hm-hm” umiał nadawać nieskończoną ilość odcieni — od jadowitej ironii do wyrazu ostrożej wątpliwości. Często

ły na przemian mrużąc się, migając, uśmiechając się ironicznie i błyskając gniewem. Blask tych oczu sprawiał, że jego słowa były jeszcze bardziej palące i przeraźliwie jasne. Czasem wydawało się, że nieposkromiona energia ducha tryska z jego oczu iskrami i że nasycone nim słowa, błyszczyły w powietrzu. Mowa jego zawsze wywoływała fizyczne uczucie nieprzemóżonej prawdy i jakby lwiek często prawda ta była dla mnie nie do przyjęcia, jednak nie mogłem nie czuć jej siły.



Włodzimierz Lenin i Nadieżda Krupskaja na zesłaniu we wsi Sumszkoje.

Spotkanie z Piotrem Degeyterem

„Wykłępy powstań, ludu ziemi, powstańców, których dręczy głód... Ktoś nie zna plemiennych słów bojowego hymnu światowego proletariatu — „Międzynarodówka”? Słowa rewolucyjnej pieśni wyszły spod pióra Eugeniusza Pottiera, uczestnika Komuny Paryskiej, autorem melodii hymnu był wspomniany w tytule Piotr Degeyter, robotnik francuski.

Opowiadanie, które poniżej zamieszczamy, jest poświęcone właśnie osobie kompozytora „Międzynarodówki”.

Zdarzyło się to w roku 1928. Mieszkałem wówczas w Paryżu i czekałem na listonosza, który miał mi przynieść wiadomość albo też honorarium z wydawnictwa, względnie z administracji pism. W takich wypadkach trzeba się na ogół uzbroić w cierpliwość. Listonosz przyniósł mi owego dnia list z Ameryki, w którym znajdował się czek na 35 dolarów. Był to okres inflacji we Francji. 35 dolarów miało wówczas wielką wartość, zwłaszcza dla literatki. Czek był zwiastunem radości i wesołości. Zabrałem się do czytania listu:

DROGI PRZYJACIELU!

Nasza organizacja urządziła wieczór pieśni, który dał nam 35 dolarów czystego zysku. Zdania, w jaki sposób należy zadysponować tą sumą, były bardzo rozbieżne. W końcu jednak doszliśmy do wniosku, że dochód ten należy przekazać kompozytorowi „Międzynarodówki”. Prosi-

brała się grupa osób, po większej części robotników:

— Piotr Degeyter? Któżby w Saint Denis nie znał tego kochanego staruszka!

Poszliśmy starymi ulicami, pod domami, które wydawały się szare i przycięte ciężarem lat. Bo i domy stają się siwe, jak ludzie. Wkrótce znaleźliśmy się na dużym podwórku czynszowej kamienicy. Otoczyło nas kilkanaście kobiet.

„Obcy ludzie chcieli odwiedzić starogol! Coś podobnego nie miało miejsca już od dłuższego czasu”.

Okazało się jednak, że Piotr Degeyter przebywa od 4 tygodni u swej córki w Lille. Pojechał tam z wnuczką i z psem. To również zdarzało się bardzo rzadko. Pozostawił przecież adres i prosił, aby napisać do niego, o ile zajdzie niecierpiąca zwłoki potrzeba.

Ludzie sebrali na podwórku

chcieli koniecznie dowiedzieć się, o co chodzi. Byli bardzo zadawali, gdy uszyli, że nadszedł czek dla Degeytera i pozdrowienia.

Po powrocie do domu napisałem list do kompozytora, do Lille. Doniosłem mu, o co chodzi i prosiłem go, aby mnie zawiadomił, kiedy przyjedzie do Paryża, względnie udzielił odpowiedzi, czy życzy sobie, abym mu ten czek wysłał do Lille. Minęły prawie trzy tygodnie. Nie otrzymałem żadnej wiadomości. Postanowiłem napisać drugi list.

I znów przeszło wiele czasu. Pewnego dnia, gdy wróciłem do domu (a mieszkalem w wynajętym pokoju na trzecim piętrze w dzielnicy Montparnasse), dozorkcy mi powiedziała mi, że czeka na mnie, na schodach przed drzwiami, jakiś bardzo przyjemny starzec. W chwilę później znalazłem się oko w oko z Piotrem Degeyterem.

Opowiedział mi jeszcze raz całą sprawę i wręczył mi czek. Czek mało go zainteresował, był natomiast wyraźnie wzruszony faktem, że myślał o nim, gdzieś tam daleko w świecie. W oczach jego pojawiły się łzy. Nie chciał przyjąć czeku. Prosił mnie, abym wymienił oddany czek na franki. 35 dolarów równało się wtedy 1400 frankom i stanowiło sumę, za którą Piotr Degeyter mógł żyć 4 miesiące, nie licząc na pieniądze, które mu przysyłała córka z Lille.

Następnego dnia po południu siedzieliśmy przy kawie i butelce białego wina, która wówczas kosztowała 1 frank. Staruszek dał mi list, który napisał do kochałej w Ameryce. Przesyła pieniądze w sumie 1400 franków trochę go oszołomiła. Nigdy w życiu nie miał tylu pieniędzy. Ile mógł kosztować fortepian? Od 18 roku życia, tj. od chwili, gdy napisał muzykę do „Międzynarodówki”, aż do chwili naszego spotkania (a miał wówczas 74 lata) marzył ciągle o posiadaniu własnego instrumentu muzycznego. Forte-pian kosztował kiedyś kilka set franków. Teraz więc chyba będzie mógł kupić sobie dawno zapragniony instrument? Było mi

przykro, że musiałem staruszka wyprowadzić z błędu. Za 1400 franków nie można już było kupić nie tylko fortepianu, ale nawet pianina.

Odśpiewaliśmy „Międzynarodówkę”, a potem Piotr Degeyter opowiedział mi o kolejach swojej kompozycji. W czasie Komuny Paryskiej dostał się do jego rąk wiersz Eugeniusza Pottiera. Wywarł on na nim takie wrażenie, że do słów napisał nuty. Był to pierwszy utwór w jego życiu — „Międzynarodówka”. Potem pojechał do Paryża, aby autorowi pieśni zagrać lub zaśpiewać swoją kompozycję. Prusacy jednak zaarrestowali go przed obłożonym Paryżem i odesłali do Lille.

Piotr Degeyter prosił o informację, kogo to taki w Nowym Jorku pomyślał o nim i jego utworze? Naturalnie, wiedział on o tym, że „Międzynarodówka” stała się pieśnią proletariatu wszystkich krajów, symbolem ich walki i wyrazem rewolucyjnych nadziei. Mimo to czuł się zawsze bardzo szczęśliwy, słysząc że robotnicy we wszystkich krajach świata wyrażają do niego swój szacunek i wdzięczność. Po raz trzeci Degeyter nalał kawy i wina.

— Z zawodu jestem stolarzem — opowiadał — Jeszcze dwa lata temu, to znaczy do 72 roku życia, pracowałem w swoim zawodzie. Wykonałem wszystkie meble w swoim domu, od kuchennych szafek począwszy od łóżka, stołu i krzesła.

Powiedział nam też, że z wielkim zainteresowaniem śledził przebieg wydarzeń w Związku Radzieckim i w Chinach.

O spotkaniu z Piotrem Degeyterem pisałem w wielu gazetach. Potem opuściłem Paryż. Niebawem dowiedziałem się, że kompozytor został zaproszony przez Związek Radziecki do Moskwy i tam przez pewien czas przebywał. Wyobrażam sobie jego szczęście: mógł tam przeżyć własnymi oczyma oglądając realizację tych ideałów, za które już w jego młodości bohaterzy Komuny Paryskiej walczyli i oddawali ofiarę swego życia.

Tłum. E. M.



Fragment tekstu „Międzynarodówka”

my więc Was o jego odszalenie i włożeniu mu tych pieniędzy. Prosimy również o przesłanie nam własnoręcznie go poświęconego kompozycji.

Z koleżeńskim pozdrowieniem dla Waszego kocha i wczajęgo

SEKRETARZ.

Znałem dźwięki „Międzynarodówki”, tak jak znają je miliony, setki milionów ludzi. I podobnie jak te miliony nie zastanawiałem się nad tym, kto mógł być kompozytorem tak dobrze mi znanej melodii. Nie zastanawiałem się też nigdy nad tym, czy znajduje się on jeszcze między żywymi, czy też już dawno umarł. Obecnie jednak nałożono na mnie obowiązek zbadania tej sprawy. Powierzono mi 35 dolarów. I muszę wyznaczyć, że pomimo rozczarowania wywołanego stwierdzeniem, że ten tak bardzo oczekiwany przekaz pieniężny nie był dla mnie przeznaczony, zobowiązanie to nie było dla mnie nieprzyjemnym.

W świecie brak było jakiegokolwiek wskazówki, jeśli chodzi o miejsce pobytu kompozytora. Zacząłem więc szperać w pamięci i przypomniałem sobie — czyż nie było to tak mi się zdawało — że czytałem lub słyszałem, jakoby człowiek, którego szukam, był paryżaninem. Najbliżsi znajomi i przyjaciele, których zapomniałem o to, nie umieli odpowiedzieć mi na to pytanie. Jedni zapewniali, że kompozytor już dawno umarł, inni, że wcale we Francji nie żył. W końcu zwróciłem się do redakcji „Humanité”. Tam powiedziano mi, że Piotr Degeyter żył w Saint Denis, od czasu do czasu odwiedzał „Humanité”, ale już od tygodni nie przychodził do redakcji.

Razem z żoną wybrałem się do Saint Denis. Był majowy poranek. Tang w Saint Denis był bardzo ożywiony. Zapytaliśmy się przechodzącej ulicą kobiety, czy nie wie, gdzie mieszka Piotr Degeyter.

— Ach, ten stary, miły pan, który podziemiem rano chodzi na spacer z dzieckiem i psem? Dawno go już nie widziałam.

Zaczęła przepytywać ludzi przechodzących ulicą. Wokół nas ze-

Howard Fast

Sead Marcus — obrońca Robesona

Niedawno odbył się w New-Yorku koncert słynnego śpiewaka murzyńskiego, Paula Robesona, Calkowity dochód z koncertu był przeznaczony na rzecz ofiar brudnej historii rasistowsko-faszystowskiej, która rozegrała się w dn. 4.9. 1949 r. na terenie amerykańskiego miasta Peekskill. W czasie krwawej awantury, która wówczas miała miejsce, specjalnie uszkodzony został robotnik Sydney (Sead) Marcus.

W związku z koncertem Robesona ukazał się w radzieckiej „Literaturnoj Gazecie” artykuł postępowego pisarza amerykańskiego, Howarda Fasta, który mówi nam o przeżyciach Seada Marcusa.

Jeśli spytałbyście, który to robotnik jest Seadem, wskazałby wam dwudziestoosiemnioletniego, wysokiego, silnie zbudowanego mężczyznę, o mocnych rękach robotnika, okrągłej twarzy i dużych, uczciwych i śmiałych oczach.

Tak, na takim chłopcu można polegać, jeśli sprawy przybiorą niepożądany obrót. Można również polegać na jego bracie, który stoi teraz tam, na ciężarówce, w swym kręgu ludzi, zaslanających swoim ciałem Robesona przed faszystowskimi snajperami, którzy przycisnęli się w dół, pod wzgórzkiem, i oczekują okazji do rozpoczęcia strzelaniny. Ale, jak wam wiadomo, tego słonecznego ranka z początku wszystko układało się dobrze. Sead stał na swoim miejscu, brat jego stał na ciężarówce, tyśiące ludzi, którzy usadowali się na zbrocu wzgórze, słuchało potężnego głosu Robesona, a jeszcze niżej można było zobaczyć robotników, którzy tworząc zażuch, opasywali całe wzgórze, by ochronić zebranych przed faszystowskimi młokosami.

Poprzedniego dnia Sead zamierzał udać się do żony — Sybil, której nie widział już półtora miesiąca. Nie widział się z nią tak dawno dlatego, że w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy układało mu się wszystko wyjątkowo źle.

Sead był kłopotliwym. To dobry zawód i Sead mógłby zarabiać do stu dolarów tygodniowo. Ale coż znaczy zawód, jeśli nie można znaleźć pracy, a Seadowi udało się w przeciągu tych dziesięciu miesięcy tylko dwa tygodnie przepracować w jednej pracowni.

Jego małe, pięcioletnie dziecko — Paulina zachorowała na bronchit, potrzebne było jej słońce i świeże powietrze. Zonę Seada udało się dostać posadę kelnerki w letnim sanatorium. Pojechała tam i wzięła ze sobą dziewczynkę.

Sead bardzo tęsknił na żonę i córkę. Przed dwoma dniami porzucił ją mu się: zabrał pieniądze. Pojechał

Sead siedł obok kierowcy. Autobus posuwał się między dwoma rzędami rozżalonych faszystów. Nagle duży kamień wyrbił się ze świstem okno kabiny i uderzył Seada prosto w twarz. Tysiące ostrych, jak brzytwa odłamków szkła wierzgnęło się w twarz robotnika. Poczuł w oczach palący, ostry ból. Zmieszana kamieniem twarz zamieniła się w jedną krwawą masę, zmieszana z odłamkami szklanych okien.

Autobus stanął. Przyjaciele Seada zwrócili się do policjanta. Prosił, by wskazał, gdzie znajduje się szpital. Policjant w odpowiedzi obrzucił ich gradem ordynarynych wyświek, a robotnika, który zadał mu pytanie, uderzył gumową pałką. „Sam szukajcie waszego przekletego szpitala”!

Towarzysze odwieźli Seada do szpitala w Peekskill. Spotkali ich tu w myśli i groźby. Ani śladu czegoś, co by choć odrobinę przypominało współczucie, nawet takie, jakie okazuje się niekiedy wrogowi na polu bitwy.

Tak rozpoczęło się dla Seada osiem piekielnych tygodni cierpienia, osiem tygodni ślepoty, osiem tygodni bezsennych nocy, osiem tygodni anial na chwilę nie ustającym, niemożliwym do zniesienia bólem.

W szpitalu, w którym udało się wrzescie ulokować Seada, lekarz Mark Baum, który leczył młodego robotnika, zjechał się nad nim na wóz peekskillskich młokosów i krzyczał

Księgarnia radziecka — ogniskiem kultury

Wielki pisarz rosyjski Maksym Gorki powiedział: „Książka jest chyba najbardziej skomplikowanym i najwęższym z wszystkich cudów, jakie stworzył człowiek na drodze do szczęścia i do przyszłej polęgi”.

Słowa te wypisano na wielkim plakacie, zdobitym Księgarnię Nr 1 przy ulicy Gorkiego w Moskwie.

Wszystko w tej księgarni jest solidne, ładne i wygodne. Przyjemnie tu spędzić jedną — dwie godziny, przejrzeć ostatnie nowości, naradzić się z uprzejmymi sprzedawcami.

Przychodzą tu ludzie, którzy ceną i kochają książki. Nie jest to jednak księgarnia dla wybranych; do księgarni tej przychodzą nie bibliofile, lecz dziesiątki tysięcy ludzi radzieckich, dla których książka stała się przedmiotem pierwszej potrzeby.

W Związku Radzieckim istnieje dwa zasadnicze typy księgarni: księgarnie specjalne, które sprzedają książki wyłącznie z jednej dziedziny, np. medycyny, sztuki wojennej, czy literatury pięknej oraz takie, w których można nabyć książki wszelkiego rodzaju. Do tego właśnie typu księgarni należy Księgarnia Nr 1 w Moskwie: jest tu obecnie w sprzedaży ponad 15 tys. pozycji książkowych z najróżniejszych dziedzin.

Poszczególne działy obsługiwane są przez sprzedawców — specjalistów w tej dziedzinie. Oprócz takich działów, jak dział matematyki, polityki, historii itp. istnieje dział nowo wydanych sztuk, w którym można nabyć reprodukcje, plakaty, portrety. Popularne książki naukowe oraz drukowane stenogramy wykładów Wszechnicy Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Politycznej i Nauki i mieszczono w specjalnych kioskach, znajdujących się wewnątrz sklepu. Wydawnictwa te cieszą się ogromnym powodzeniem; przed kioskami stale zbiera się tłum kupujących.

Każdy dział posiada katalog książek, znajdujących się danego dnia w sprzedaży, co ułatwia nabywcy wyszukanie potrzebnej mu książki.

Osobny pokój przeznaczony na specjalny dział informacyjno-bibliograficzny; wszystko, co wychodzi spod prasy w Moskwie, Leningradzie i innych miastach ZSRR.

Przez księgarnię przewija się codziennie co najmniej 5 tys. nabywców, z czego 200—300 osób przychodzi wyłącznie do działu bibliograficznego, by poinformować się o ostatnich nowościach i dokonać zamówień.

Działem informacyjno-bibliograficznym w Księgarni Nr 1 kieruje doświadczona pracownica, Olga Goremkina, od 27 lat zatrudniona w księgarniach moskiewskich.

Z zakupów naszych klientów — powiada z uśmiechem Goremkina — nie zawsze można sądzić o ich zawdzi. Często np. wstępuje do nas artystka ludowa ZSRR, Ała Tarasowa. Interesuje się nowościami z zakresu literatury politycznej; a nawet dziękuję i dziękuję sztuki wojennej. Na tomiast trzykrotny bohater Związku Radzieckiego, Aleksander Pokryszkin — również stał się naszym klientem — pyta o książki z dziedziny sztuki i historii.

W czasie naszej rozmowy, do sklepu wchodził trzech robotników w starszym wieku. To majstrzy fabryki samochodów im Stalina: I. Terentiew, K. Iwanow i A. Fiedorczuk, którzy przysyłali nabyć dzieła rosyjskich klasyków. Olga Goremkina długo z nimi gawędzi, pokazuje najnowsze wydania. Tokarz I. Terentiew kupił 12 książek do swojej domowej biblioteki, w tej liczbie książki dla dzieci.

By zapoznać się z opinią klientów, w Księgarni zaprowadzono specjalną „Księgę wniosków”. Można w niej znaleźć wiele krytycznych uwag oraz postulatów, dotyczących nie tylko pracy samej księgarni, ale i wydawnictw. We wszystkich tych wypadkach stale powtarza się żądanie: „dajcie nam jak najwięcej książek jak najbardziej różnorodnej treści”!

Jakkolwiek praca radzieckich placówek wydawniczych i księgarskich stała się rozrasta, to jednak zainteresowanie ludzi radzieckich rośnie jeszcze szybciej; wymaga się więc od wiedzy. Księgarnie radzieckie dokładają wszelkich starań, by jak najbardziej usprawnić swą pracę i sprostać wielkim żądaniom, jakie stawia przed nimi życie.



Paul Robeson wśród grona swych przyjaciół.

O roli korespondentów robotniczych i wiejskich

Miano to z dumą noszą setki tysięcy ludzi pracy, piszących do gazet radzieckich. Ludzie ci stanowią potężną armię korespondentów prasy bolszewickiej, są jej ośrodkiem.

Nie są to zwykli korespondenci gazetowi. Ich działalność — to działalność społeczna, a ludzie, którzy ją rozwijają — to czynni budowniczowie socjalizmu. Swoimi notatkami i korespondencjami starają się oni dopomóc parti bolszewickiej i rządowi radzieckiemu w popularyzowaniu doświadczeń budownictwa socjalistycznego, w usuwaniu wszelkich braków i niedociągłości. Korespondencje z terenu fabrycznego i wiejskiego, wypowiedzi robotników, kolchoźników, urzędników — to jeden z przejawów demokracji radzieckiej.

w prasie radzieckiej

„nowej siły partii w dziennikarstwie radzieckim”, a **Towarzysz STALIN** nazwał ich na tymże Zjeździe „kierownikami proletariackiej opinii publicznej”. W 10 lat później, na XVII Zjeździe partii, **Towarzysz Stalin** przy wyliczeniu czynników społecznych, którym kraj zawdzięcza swoje sukcesy, wymienił również korespondentów robotniczych i wiejskich.

Ludzie radzieccy pamiętają po dziś dzień działalność korespondentów robotniczych i wiejskich w pierwszych latach uprzedzawiania kraju i kolektywizacji rolnictwa. Na łamach gazet ukazywały się wówczas niezliczone korespondencje, opisujące przebieg budowy poszczególnych zakładów przemysłowych, korespondencje, przeniknięte troską o umocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, opanowanie nowej techniki, o szybsze tempo wykonania pięciolatek stalnowskich. Nie mniej pamiętne są doniesienia korespondentów wiejskich o pierwszych krokach wielu kolchozów, o ich umacnianiu się organizacyjno-gospodarczym, o sferowanych przez czołowe ruchowce kolchozowe — zjedździek początkach kulaków.

praktyki prasy bolszewickiej. Dla korespondentów robotniczych, którzy wykazują szczególne uzdolnienia literackie, lub talent poetycki, redakcje organizują specjalne kółka, prowadzone przez wysoko wykwalifikowanych pracowników redakcyjnych.

Doskonałą szkołą dla korespondentów robotniczych i wiejskich są systematyczne odpowiedzi redakcji na nadesłane korespondencje. W listach tych korespondent znajdują ocenę swej pracy, szczegółowe omówienie jej zalet i braków.

Redakcje często wysyłały wszystkim swym korespondentom spis szczegółowych aktualnych w danej chwili tematów, a niektórym z nich — zlecały indywidualne zadania. Jednakże największą wagę dla gazet ma osobista inicjatywa korespondentów, znajdująca wyraz w omawianiu poszczególnych problemów, które wyłaniają się w toku budownictwa socjalistycznego. Korespondenci robotniczy to — jak mówi **Towarzysz STALIN** — ludzie, w których goręcej iskra prawdy, to dziennikarzy - społecznicy. Przynoszą oni prasie swą znajomość miejscowych stosunków, podsuwają nowe, interesujące tematy.

Ogromna armia korespondentów robotniczych i wiejskich — to dumna prasa bolszewickiej. Z jej szeregów wyszły tysiące kwalifikowanych dziennikarzy radzieckich.

W rezolucjach, dotyczących sprawy korespondentów robotniczych i wiejskich, partia stwierdziła niejednokrotnie, iż powinni oni pozostać pod szczególną pieczą miejscowych organizacji partyjnych, organizacje zaś państwowe i gospodarcze winny ułatwiać korespondentom spełnianie ich szczytnych zadań. Obowiązkiem wszystkich organizacji i instytucji jest udzielanie na łamach gazet odpowiedzi na poruszone przez korespondentów sprawy, donoszące w prasie o podjętych na skutek krytyki korespondenta krokach.

„Strzeż swych korespondentów wiejskich, jak zrenicy oka — to twoja armia!” — pisał **Towarzysz STALIN** w roku 1924 w liście poetyckim do „Gazety Chłopskiej”. Te słowa Wodza narodu radzieckiego najlepiej odzwierciedlają stosunek partii Lenina - Stalina do korespondentów robotniczych i wiejskich — tej podsiawowej siły prasy bolszewickiej.

G. Borysow.



Bolesne doświadczenia czyli... kij ma dwa końce

We Włoszech wznosi się i potężnieją fala strajków i demonstracji protestacyjnych przeciwko awanturniczej, imperialistycznej polityce rządu de Gasperiego i dławieniu broni amerykańskiej. Jak donosi prasa — podczas jednej z takich demonstracji na ulicach Rzymu, policja Scelby przypuściła niezwykle brutalny atak na zebrane tłumy, bijąc korbami i pałkami gumowymi nie tylko demonstrantów, lecz i przypadkowych przechodniów, wśród których było wielu pielgrzymów przybyłych do „świętego miasta” z okazji uroczystości tzw. roku świętego.

Szczególna, doprawdy, historia!... Pałki gumowe policji włoskiej, są jak wiadomo, pochodzenia amerykańskiego. Producentami tych pałek, na równi z producentami amunicji, czołgów i samolotów oraz z magnatami przemysłu stalowego, chemicznego, naftowego i in. rządzą i panują w USA za pośrednictwem swych mandatuśników z rządu trumanowskiego, zaś ten rząd z kolei pozostaje w stosunkach ściślejszej współpracy i przyjaźni z watykańskimi organizatorami „roku świętego”.

Ostatecznie więc okazuje się, że pałki policyjne, — spadające na głowy pobożnych pielgrzymów, są właściwie „przedłużeniem ramienia” tych, którym papiści „roku świętego” przybyli z różnych stron świata — składają kody. Osobliwie, zaiste, przyjęcie... Przyjęcie, które skłania do uzasadnionego uciężenia, że gumowe pałki policji włoskiej należą do kategorii przysłowiowych „kijów o dwóch końcach”, bardzo plastycznie obrazujących dwa krańce... waszyngtońsko-watykańskiej „osi”.

B. D.

Sprawa o której trzeba pamiętać

Znaczenie regularnego opłacania składek członkowskich

Pierwszy punkt Statutu Partyjnego stwierdza, że: „Członkiem Partii jest każdy, kto uznaje zasady programowe Partii, pracuje w jednej z jej organizacji, podporządkowuje się uchwałom Partii i opłaca składkę członkowską”.

Każda część składowa pierwszego punktu Statutu ma swoją głęboką wymowę polityczną. Odnosi się to nie tylko do umawiania przez członka programu Partii i aktywnej jego realizacji, ale także do powiązania członka z Partią, między innymi przez opłacenie składek członkowskich.

Było by błędem upuszczać się do pienia regularnego uwiszania składek członkowskich do czysto praktycznego punktu widzenia, że z racji nieopłacenia, powiedzmy, przez tego lub owego członka składek partyjnych, Partia poniesie poważny uszczerbek materialny.

Było by to jednostronnym, a więc i niesłusznym. Ktoś tu bowiem przede wszystkim o politycznym znaczeniu składek członka do Partii, o wyraz

wieży łączącej go z Partią, o jego pamięć i dbałość o Partię. Gdy rozumiemy w ten sposób — sprawa składek partyjnych nabiera od razu innego zabarwienia, właśnie zabarwienia czysto politycznego.

Jeśli zechcemy zastanowić się nad sylwetkami towarzyszy, którzy nie pozuwają się do obowiązku regularnego opłacania składek członkowskich, którzy nie odczuwają potrzeby wewnętrznej, materialnej więzi z Partią — to zobaczmy, że bardzo często są to bierni członkowie Partii, nie kwapiący się do aktywnej działalności partyjnej, stojący na uboku.

Wnikliwemu sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej co miesięczne przestudiowanie list opłaconych składek powinno nasuwać od razu szereg wniosków. Dlaczego ten, lub ów towarzysz lekceważy ważny

obowiązek partyjny? Co jest tego przyczyną?

Podłożem tego zjawiska może być przecież zarówno nieświadomość, nie znajomość Statutu, lekkomyślne lekceważenie lub też oderwanie od Partii, I tu otwiera się szerokie pole pracy dla kierownictwa partyjnego: poznanie ludzi, ich stosunku do Partii, możliwości wykorzystania tego materiału dla celów wychowania całej masy członków.

Bynajmniej nie przypadkowo **Tow. Bierut** na III Plenum wysunął myśl, że członkowie Partii powinni osobliwie zgłaszać się do sekretarza organizacji partyjnej i jemu opłacać składki. Jest to droga świętego poznania powiązania kierownictwa partyjnego z każdym członkiem danej organizacji partyjnej.

Z politycznego znaczenia faktu regularnego opłacania składek przez każdego członka Partii wynika i to, że funkcję zbierania składek, powierzona danemu towarzyszowi partyjnemu, należy oceniać, jako bardzo ważną.

Systematyczna, sprawna i rzetelna praca takiego towarzysza w dużej mierze wpływa na ustosunkowanie towarzyszy do tego ważnego zadania. Bywa tak, że zwracasz się do towarzysza, aby opłacił składkę, a ten odkłada to na inny termin, tłumacząc się brakiem czasu, lub jakąś inną przyczyną. W taki sposób opóźnia on spełnienie swego obowiązku partyjnego. Bywa i tak, że towarzysz, zbierający składki, nie przedkłada kwitującymi otrzymane pieniądze i legitymacja partyjna świeci nieopłaconymi miesiącami, co zniechęca członka Partii do regularnego uwiszania składek. Niektórzy towarzysze opóźniają wniesienie zebranej kwoty składowej na konto PKO.

Należy zwrócić uwagę jeszcze i na to, że dobrze sporządzona lista opłat członkowskich daje co miesiąc ścisłą ewidencję stanu liczebnego organizacji partyjnej, uwzględniając zmiany w związku z przybyciem lub odejściem towarzyszy z danej placówki pracy.

Egzekutywa organizacji partyjnej, a przede wszystkim jej sekretarz, powinien osobliwie co miesiąc skontrolować pracę towarzyszy, zbierających składki partyjne, sprawdzając, czy są opłacane w stosunku do zarobków brutto, czy członkowie Partii otrzymują pokwitowania w postaci kasowych znaczków w legitymacjach partyjnych, a także czy zebrany fundusz został wpłacony w terminie na konto PKO.

Te Komitety Dzielnicowe w Łodzi, które pozostają w tyle za innymi w opłacaniu składek, jak np. K. D. St. Staromiejska i Górna, powinny zanalezcować swój styl pracy i wyciągnąć należne wnioski z niedostatecznej pracy wychowawczej wśród członków Partii.

Już w latach 1895—1896 wielu robotników brało udział w opracowywaniu i rozpowszechnianiu pierwszych załączków prasy robotniczej — ulotek i proklamacji. Ulotki te uczyły robotników, jak walczyć o swoje interesy.

Pierwsze gazety bolszewickie — „Iskra” i stalnowska „Brdzola” — posiadały wielu korespondentów robotniczych, którzy pisali o życiu, dążeniach i rewolucyjnej walce robotników. „Iskra” już w pierwszym swym numerze użyła terminu „korespondent - robotnik”. Od tego czasu termin ten stał się wyrazem niezrównowalnej siły prasy bolszewickiej z masami ludowymi.

Korespondent robotniczy i wiejski weszli do historii budownictwa socjalistycznego, jako odważni, nieprzejędani bohaterowie w walce z przeżytkami kapitalizmu, z biurokratyzmem i manowstwem.

Dzisiaj korespondent robotniczy i wiejski pomagają wydatnie partii i państwu radzieckiemu realizować zwiastosa zadania, związane z wychowaniem mas pracujących w duchu komunizmu.

Praca korespondentów robotniczych i wiejskich jest całkowicie dobrowolna. Korespondenci nie są przez nikogo wybierani, ani też wyznaczani. By zostać korespondentem nie trzeba pisać podania do gazety, nie trzeba mieć legitymacji redakcyjnej. Każdy może zostać korespondentem dowolnej gazety — centralnej, obwodowej, rejonowej, czy też gazeci składowej; może równocześnie utrzymywać kontakt z kilkoma gazetami, przy czym sam decyduje, do której z nich i o czym należy napisać. By zostać korespondentem robotniczym, trzeba tylko jednego: sumiennie i szczerze pisać o tym, co interesuje społeczeństwo i dawać innym przykład swym postępowaniem.

Każda redakcja, co pewien czas, zaprasza korespondentów na narady, w czasie których wymieniają oni swe doświadczenia i omawiają aktualne zadania. Ponadto redakcje organizują dla korespondentów kursy i seminaria z dziedziny teorii i

Z chwila ukazania się (w roku 1912) leninowsko - stalnowskiej „PRAWDY” swycząc pisywała do „swojej” gazety przybrała wśród mas pracujących niebywały — jak na ówczesne czasy — rozmach. W każdym numerze „Prawdy” drukowano przeciętnie około 40 korespondencji fabrycznych. Związki zawodowe, instytucje oświatowe, warszaty rzemieślnicze, fabryki, poszczególne oddziały wiejskich zakładów przemysłowych delegowały do utrzymania kontaktu z redakcją ludzi, którzy sami, a niekiedy pod dyktando towarzyszy pracy, regularnie notowali i korespondencje, regularnie odpowiadali redakcji, dostarczając jej wiadomości o życiu robotniczym, o robocie partyjnej na terenie swego zakładu pracy. Nawet najbardziej doświadczeni reporterzy nie mogliby dostarczyć gazecie tyluż części tych informacji, które uzyskiwała „Prawda” dzięki swym korespondentom robotniczym.

W okresie władzy radzieckiej, po zakończeniu wojny domowej, gdy kraj wstąpił na drogę pokojowego budownictwa socjalistycznego, liczba korespondentów robotniczych i wiejskich nieopiecznie wzrosła.

XII Zjazd partii (r. 1923) podkreślił ogromne znaczenie korespondentów robotniczych i wiejskich, jako

Zakładowy Komitet Obrony Pokoju w PZPJG Nr 8

odpowiada na apel „Wielnianej Szóstki”

Apel członków Zakładowego Komitetu Obrony Pokoju z PZPW Nr 8, który wezwał do aktywnej działalności wszystkie Komitety na terenie Łodzi, nie przebrzmiał bez echa. Już w kilku fabrykach zorganizowano zebrania Komitetów Obrony Pokoju i opracowano plan pracy.

Jesteśmy właśnie w PZPJG Nr 8, gdy towarzysze zawiadamiają nas że w lokalu organizacji partyjnej odbywa się zebranie Komitetu Obrony Pokoju. Trafiamy na moment wyboru nowych władz. Dawne władze nie zdały egzaminu, nie zrobiły nic w kierunku ożywienia działalności Komitetu. Teraz inaczej musi potoczyć się praca. Przede wszystkim członkowie Komitetu bracia będą udział we wszystkich naradach wytwórczych i technicznych. W wystąpieniach swych podkreślają, że walcą o produkcję jest walka o pokój. Do celów propagandowych wykorzystana będzie gazeta ścisłenna oraz sporządzają się specjalne gablotki, w których będą umieszczane artykuły z prasy, informujące o przebiegu kampanii pokojowej na całym świecie. Komitet nawiąże ścisłą łączność z TPPR, Ligą Kobiet i przez te organizacje masowe obejmie swą działalnością całą załogę.

Nr 8. W związku z przewidywaną akcją zbierania podpisów pod Apela Pokoju, Komitet czynił przygotowania w kierunku uruchomienia większej ilości agitatorów.

Towarzysze z „Osemki” zapewnią

NASI KORESPONDENCI

Szkolenie nowego narybku w przedalni należy uzupełnić wykładami

Dość częste narzekania na zły gatunek przedzy zniechęcają mnie, jako przedzarcza, do skreślenia kilku uwag, wyjaśniających dlaczego tak się dzieje i dlaczego mimo współzawodnictwa pracy wciąż jeszcze występują wypadki produkowania złej przedzy.

Przede wszystkim należy, moim zdaniem, zmienić system szkolenia młodego narybku, który zazwyczaj już na drugi lub trzeci dzień nauki na własną rękę zaczyna „łapać i przykrecać nici” tak, jakby samo łapanie i przykrecaenie stanowiło już o jego zdolnościach i kwalifikacjach.

Również powierzenie ucznia opiece i szkoleniu komuś, kto sam nie przestrzega zasad prawidłowego przykrecaenia, zamiast korzyści przynosi uczniowi raczej szkody.

Przykrecaenie nitki na maszynie obraczkowej, czy samoprznościwkowej to nie wszystko. Od dobrego przykrecaacza wymaga się jeszcze innych wiadomości, ważniejszych niż samo przykrecaenie. Dobry przykrecaacz winien wiedzieć, dlaczego niektóre nici zbyt często się zrywają i to w różny sposób, oraz jak temu zapobiec. Uczeń sam

Zobowiązania Pierwszomajowe

w y k o n a n e

Oddział B „Trójki Bawelnianej”, przedzalnia średnio-przednia, odpadkowa i tkalniana już wykonały swe zobowiązania 1-Majowe.

A więc przedzalnia średnio-przednia, która zobowiązała się do 1 Maja wykonać ponad plan 17.132 kg przedzy, uzyskała do dnia 21.4. 19.666 kg przedzy.

Przedzalnia odpadkowa, która zobowiązała się oddać do dnia 19.4. 59.951 kg przedzy, wytworzyła 63.611 kg.

Tkaliana Oddz. B., która zobowiązała się oddać nadwyżkę 37.179 metrów tkanin do dnia 21.4. oddała 57.730 metrów nadwyżki.

1-Maja dniem radości i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku

Zaloga Zakładów Mechanicznych Im. Strzelczyka uznała za swój punkt honoru przedterminowe wykonanie zobowiązań 1-Majowych wiedząc, że tą drogą wzmocnią potężny blok Pokoju na świecie.

Zaloga montażu, która zobowiązała się wykonać jedną tokarkę nadprogramowo na dzień 1 Maja, zmontowała ją już w dniu 20.4. 1950 r.

Na oddziale II grupa towarzyszy, pracujących przy montażu wałeczek uwija się, jak nigdy dotąd. Wszyscy zapewniają, że wałeczka będzie gotowa na czas.

Brygada tow. Lukowskiego na dzień 19.4. br. ukończyła remont suwnicy 20-tonowej, co zobowiązano się wykonać w Cynie 1-Majowym do dnia 30 bm.

Stalarnia przyrzekała do dnia 1 Maja urządzić lokal biurowy dla Kontroli Głównej, a wypełniła swe zobowiązanie do dnia 19 bm.

Pracownicy Modelarni wykonali płytę 4-metrową (motor i przekładnię) już do dnia 19.4. br., zamiast do 30 bm. jak brzmiało zobowiązanie.

Ani na chwilę nie ustają wyteżone wysiłki pozostałych pracowników, partyjnych i bezpartyjnych.

Dzień 1 Maja będzie dla nas dniem radości i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku.

Marian Majchrzak
Zakł. Im. Strzelczyka.

Gromada Podwoły pragnie mieć szkołę

Zarząd gminy wsi Bujny Szlachec, powiatu piotrkowskiego, zebrał fundusze na budowę szkoły, którą chce wnieść w gromadzie Łobudzice.

W Łobudzicach istnieje 7-oddziałowa szkoła podstawowa, mieszcząca się w dwóch niewielkich budynkach. Dzieci jest dużo, więc panuje tu ciasnota. Chłopi gromady Podwoły, Marzywiec, Rożniatowice, Wola Krużyńska, Grębociny i Mazury uważają że słuszniej było by wybudować szkołę w gromadzie Podwoły, gdyż dzieci ich miałyby wówczas blisko do szkół, zaś odległość do Łobu-

dzic wynosi od 4 — 6 km. Natomiast w Łobudzicach można by pozostawić 4-oddziałową szkołę, ażeby nie było ciasno, a starsze dzieci z Łobudzic mogłyby uczęszczać do szkoły w odległym o 1 km Zolwowie.

Chłopi gromady Podwoły ofiarowali pod budowę szkoły około 22 ha nieużytków, na których można by nie tylko postawić szkołę, ale urządzić boisko sportowe, basen i założyć ogródek szkolny.

Jan Widerski
korespondent chłopski „Głosu”
Podwoły, pow. piotrkowski

Aleksander Pilecki z PZPB Nr 3

Włóknarki Brna pozdrawiają robotnice Łodzi

„Drogi przodownice pracy, włóknarki łódzkie! My, robotnice Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Brnie, przesyłamy Wam w Polsce wiele pozdrowień i życzeń powodzenia w Waszej owoonej pracy.

Z radością obserwujemy na szym kraju Wasze zdobycze w dziedzinie budownictwa socjali stycznego i staramy się nie pozostawać w tyle za Wami, gdyż i my, podobnie, jak Wy w oparciu o Związek Radziecki budujemy u nas socjalizm.

Bylibyśmy wdzięczne, gdybyś cie przyjeły naszą bratnią dłoń dla nawiązania przyjaźni i wspól pracy. Tym bardziej jest to możliwe, że dziś nie ma już między nami przeszkód, jakie stawiali dawniej fabrykanci oraz bankierzy.

Cieszymy się, że nawiążemy przyjacielskie stosunki, będziemy wzajemnie dzielić się doświadczeniami, nowymi racjonalizator skimi metodami pracy.

Wierzymy, że ta współpraca pozwoli nam walczyć razem o pokój, o lepsze jutro dla naszych dzieci”.

List ten nadszedł do włóknarki z PZPW Nr. 4 w Łodzi. Pod pisany został przez tkaczkę, przed ki i robotnicę wykończalną zakia dów w Brnie, w Czechosłowacji.

Nie wątpimy, że kobiety z „Bawelnianej Czwórki” podejmą apel kobiet czeskich i nawiążą z nimi stałą, serdeczną łączność.

Głos Kobiet

Czyn 1-Majowy kobiet manifestacją woli walki o pokój Twórczą pracą witamy dzień Święta Pracy

Radosną i twórczą pracą tętnią są zakłady pracy.

Robotnice łódzkie czczą 1 Maja po głębiejsemu ruchu współzawodnictwa pracy przedterminowym wykonaniem planu na rok bieżący, wzniesieniem socjalistycznej dyscypliny pracy oraz dbałością o kulturę miejsc pracy.

Kiedy obóz imperialistów knuje a wawenturnicze plany nowej wojny — w naszej Ojczyźnie Ludowej wro twórcza praca, wykonywana przez wolnych i szczęśliwych ludzi, ustana wiających w swym kraju socjalizm, walczących o postęp i pokój na całym świecie, we wspólnym frontie ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi — w oparciu i solidarności z bohaterkami narodami Związku Radzieckiego i bratnimi krajami de mokracji ludowej.

My, kobiety, przystępujemy do wy teżonej walki o Plan 6-letni, gdyż

wykonanie Planu zapewni kobiecie faktycznie i pełne równouprawnienie, a jeszcze większe możliwości awan su społecznego, rozszerzy opiekę nad matką i dzieckiem, stanowiąc będzie czas wydatny wkład do dzieła utrwa lenia pokoju.

W Czynie 1-Majowym wszystkie kobiety wykazują, jak drogi im jest pokój. Na apel Świątowego Komite tu Obronców Pokoju odpowiednio nie tylko podpisem, ale damy tysiące metrów i kilogramów dodatkowej produkcji, aby jeszcze bardziej wzmocnić międzynarodowe siły poko ju.

Już 24 kwietnia przystępujemy do pełnienia Warty Pokoju. Wśród do tychezasowych bogatych form Czynu 1-Majowego na wyróżnienie zas ługuja przodownice pracy, które do czekają młode niewykwalifikowane robotnice, które nie żalują sił ani cza su na dodatkową pracę, a uzyskane kwoty przeznaczają na odbudowę Stolicy i pomoc dla walczących o wol ność kobiet — Grecji, Włoch, Hisz panii. Trzeba podkreślić, że na wy różnienie zasługują kobiety z Zakia dów Stalinowskich i „Trojki Bawel nianej”.

Z wielką radością witamy rów nież piękną inicjatywę kół gospodyń domowych, które postanowiły dać 100 tys. godzin społecznych dla pod niesienia wyglądu estetycznego na szego miasta, oraz organizują na dzień Święta Pracy opiekę nad ma łymi dziećmi, aby jak najwięcej ko biet mogło maszerować w pocho dzie.

1 Maja obchodzimy w tym ro ku pod hasłami zjednoczenia i ogólnonarodowym frontie pokoju i wolności.

Naszym masowym udziałem w pochodzie zmanifestujemy swą niezłomną wolę walki o trwa ły i sprawiedliwy pokój. Walkę tę wygramy!

Helena Kędrak

Wykonujemy zobowiązania 1-Majowe

Tow. Tułinińska, majster kar ciarni z PZPB Nr. 3, zobowią za się przepracować dodatkowo 46 godzin, a kwoty uzyskane w ten sposób przeznaczyć na odbu dowę Warszawy. Swe zobowią zania wypełnia i wpłaca 4.200 zł. na Fundusz Odbudowy Warsza wy.

PZPW Nr. 6 meldują o wyko naniu zobowiązań 1 - Majowych, podjętych dla podniesienia kultu ry miejsca pracy. Brawo, robotni ce „6-ki Welnianej”!

Coraz więcej kobiet pracuje w budownictwie



Przy budowie prowadzonej przez I Oddział PBB w Warszawie przy ulicy Włók od dnia 15 marca pracują 4 kobiece brzygady. Załoga budowy zobowiązała się dla uczczenia dnia 1 Maja oddać do użyt ku 4 pietra budynku na dzień 1.V. 1950 r. — o 60 dni kalendarzowych wyprzedzając harmonogram. Na zdjęciu — robotnice podczas przerwy obiadowej.

Odpowiedź na list włóknarek łódzkich do kobiet Hiszpanii

W dniu Międzynarodowego Świę ta Kobiet — włóknarki łódzkie wy ślały list z pozdrowieniami dla wal czących o swe wyzwolenie kobiet w faszystowskiej Hiszpanii. Obecnie na list ten nadeszła odpowiedź od Powsechnego Związku Pracowni ków Hiszpańskich w Paryżu.

przekazane Związkowi Kobiet Antyfaszystowskich, a treść ich będzie umieszczona w prasie. Wzruszające wyrazy solidarności, okazane przez kobiety polskie — dotarły do kobiet hiszpańskich, dodając im otuchy w walce prze ciw krwawym rządowi Franco”. List ten podpisany jest przez se kretarza Związku — tow. Amaro Rosal.

Troska o wychowanie młodego pokolenia Żywy udział kobiet w pracach Komitetów Rodzicielskich

Kobiety biorą coraz żywszy udział w działalności komitetów rodziciel skich szkół średnich ogólnokształcą cych na terenie Łodzi, wnosząc cenny wkład pracy na każdym odcinku ży cia szkolnego. One to w wygłaszanych referatach na walnych zebraniach ko mitetów rodzicielskich wskazują na zadania rodziców i popularyzują ko nieczność współpracy ze szkołą nad wychowaniem młodzieży w duchu no wych zasad.

Członkinie komitetów rodzicielskich szkół średnich ogólnokształcących wy kazują czułą i zapobiegliwą troskę o młode pokolenie, o jego poziom idea wy, moralny i naukowy. Z nieustanną myślą o przyszłości swych dzieci, co raz aktywniej przyłączają się do pra cy wychowawczej, nakreślonej Planem 6-letnim i wielkiej idei walki o pokój i postęp społeczny.

„Droga do sławy” Kolejarka radziecka bohaterką filmu

Wiele filmów radzieckich poświę conych jest kobiecie, jej pracy i o siągnięciom. Do filmów tego rodzaju przybiera jeszcze jeden, przedsta wiający życie kobiety - kolejarzki — Saszy Woronkowej, p. t.: „Droga do sławy”.

Film o radzieckiej kolejarce z pewnością wzbudzi duże zaintereso wanie wśród publiczności.

Z dalekiej prowincji przybywa młoda Sasza do miasta, przepelnio na pragnieniem zdobycia wiedzy. Po przejściu rozmaitych szczebli pra cy na kolei, ośmieliła się wyprubieć nau ce — Woronkowa zajmuje wreszcie sta nowisko maszynisty. W czasie woj ny pełni służbę na zapleczu frontu stalingradzkiego. Zasług jej na tym posterunku były ogromne. W uzna niu tych zasług — jej odwagi i boha tertiwa, zostaje odznaczona tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej.



Młoda wiejska dziewczyna, Sasza Woronkowa, jest typowym przykła dem awansu społecznego w kraju zwycięskiego socjalizmu: jej dążeń i pragnienia życiowe nie natrafia ją na niepokonane przeciwni stwa przy ich realizacji, bowiem wszystkie drogi stoją tu otworem przed każdym, kto pragnie uczyć się i pracować.

Józefa Góralczyk, członek kobie czej spółdzielni produkcyjnej w Wo śławicach, powierza, czy swą córkę „szkuli” czytania.

Uczymy się kroju i szycia

Przeszło od dwóch miesięcy trwa Kurs kroju i szycia dziecięcego

przy Centralnych Magazynach Mun drowych, zorganizowany przez ko ło Ligi Kobiet, a pozostający pod kierunkiem jednej z członkiń koła — Edwardy Siemion.

Już po kilku wykładach, dzięki odpowiedniemu systemowi naucza nia, uczestniczki kursu mogły same kroić i szyc garderobę dziecięcą. Jednak nie wszystkie członkinie koła LK przy CMM doceniają zna czenie pozyskania nowego zawodu — nieregularnie uczęszczają na wy kłady, co z kolei opóźnia tempo na uki dla wszystkich.

Chciałybyśmy również, aby Zar rząd LK zainteresował się tą naszą pracą i pomógł usunąć różne bolącz ki i niedomagania, jak na przykład brak sprzętu pomocniczego, co utru dnia sprawny przebieg tego pożyte cznego kursu.

O tym, jak wielkie znaczenie ma ją izby dworcowe dla kobiet, po dróżujących z dziećmi, świadczy co raz większa frekwencja i zadowolenie matek, korzystających z usług izb dworcowych.

Pracą naszą w dziedzinie opieki społecznej, przyczyniamy się do rea lizacji socjalnych zdobyczy kobiet.

Maria Malinowska kier. Wydz. Opieki przy Zarz. Woj. L. K.

Kobiety jednoczą wysiłki w obronie pokoju Komitet Wykonawczy ŚDFK obraduje

W tych dniach w Helsinkach rozpoczęła się sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Demo kratycznej Federacji Kobiet przy udziale 46 delegatek z 19 krajów — w tej liczbie ze Związ ku Radzieckiego, Chińskiej Repu bliki Ludowej, Północnej Korei, Niemieckiej Republiki Demokra tycznej, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Mon golskiej Republiki Ludowej, Włoch, Francji, USA, Wielkiej Brytanii, Indii i innych krajów.

Sesja odbywa się pod hasłem jedności w walce o pokój, oraz zwartego frontu ludów przeciw krowojnie i uciskowi. Wszystkie przemawiające na sesji delegatki w pełni poparły apel Stałego Komitetu Światowe go Kongresu Obronców Pokoju w sprawie bezwzględnego zaka zu broni atomowej, oraz uznania za zbrodniarza wojennego każde go rządu, który by pierwszy za stosował broń atomową przeciw ko któremu bądź krajowi.

Równe obowiązki - równe możliwości Awans społeczny kobiet

Znane nam są dobre doniesie de. Kobieci władzy radzieckiej, dotychczas kobiety oraz liczne wystąpienia Wio. dimitriusza Lenina, wzywające kobiety do śmielszego wstępowania na drogę budownictwa socjalistycznego. Znana jest powszechnie niestanna ojczowska troska Tow. Stalina, o udział kobiet radzieckich we wszystkich sprawach państwa radzieckiego. Kobiety ZSRR są dziś dla nas i całego świata wzor. rem, świadczącym, że tylko w usz kroju socjalistycznym może być urze czywistnione pełne równouprawnienie kobiet.

awansowano około 180 kobiet na tere nie naszych zakładów pracy. Trzeba tu zaznaczyć, że bywają jeszcze nie kie dy opory ze strony samych kobiet: niewiara we własne siły, fałszywy lek przed ośmieszeniem. I tak np. tow. Stanisława Kołodziejczyk — majster składalali z PZPB Nr 9 nie chciała przyjąć stanowiska wice-dyrektora, nie wierząc we własne siły.

Mimo tak wielkich osiągnięć kobiet radzieckich, uchwała KO WKP(b), poświęcona Międzynarodowemu Dniu Kobiet, wydana w kwietniu 1950 roku, wzywa do jeszcze wydatniejszego wy suwania przodujących kobiet na kie rownicze stanowiska, przypominając, że zagadnienie awansu społecznego kobiet stanowi jedno z najdoniośle szych zadań państwowych.

Można by mnożyć wiele przykładów wspaniałych, jak ciężka była walka z przyzwyczajeniami do kobiecy. Obskone Wydział Kobiecy nie secę dał wysiłków przy przelamywaniu tych uprzedzeń.

Kobiety łódzkie nieraz już wykaza ły jak potrafią pracować. Nie dopuści my więc do tego, aby kobiety awanso wane na wyższe stanowiska z racji swych zasług na polu pracy społecz nej, politycznej i zawodowej — pozostawiono bez należytej pomocy i opie ki przy spełnianiu ich nowych obo wiązków.

Stały Komitet Pomocy Międzynarodowej powstał przy Zarządzie Grodzkim L. K.

Na terenie naszego miasta istniał od 1947 roku Komitet Pomocy Ko bietom Walczącej Hiszpanii. Przy tym Komitecie powstała sekcja pomo cy Grecji, która w akcji 8 Mar ca wpłacała dla dzieci po powstań cach greckich 200.000 zł.

Sumy zebrane wpłacane są na KONTO VII 3860.

Trzeba zaznaczyć, że Oddział A PZPB Nr. 3 wpłacił 40.000 zł. na ten cel.

O dzwierzycielom tej uchwały jest szereg założonych żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem, przedszkoli, świetlic, dziecińców se zonowych na wsi i t. p.

Obecnie został zorganizowany Sta ły Komitet Pomocy Międzynarodo wej, który będzie miał za zadanie pomagać materialnie walczącym ko bietom i ich dzieciom w krajach ka pitalistycznych.

W związku z nakreślonym w Pla nie 6-letnim zadaniem wielokrotne go zwiększenia zatrudnienia kobiet, powstaje konieczność dalszego roz szerzenia tych placówek.

Rola Ligi Kobiet w tej dziedzinie polega na przyspieszeniu rozbudowy placówek opiekuńczych oraz ulepsze niu już istniejących i propagowaniu znaczenia opieki nad matką i dzieckiem. Ostatnio zorganizowana zo stała Rada Opieki Społecznej przy Wojewódzkim Zarządzie Ligi Ko biet w Łodzi. W ślad za tym utwo rono Sekcje Opieki przy wszyst kich Zarządach Powiatowych i Miejs kich Ligi Kobiet.

Kierowniczą żłobka z PZPW Nr 3 tow. Regina Radecka dla uczczenia Święta Pracy uruchomiła żłobek fabryczny na 2 zmiany. — Na zdję ciu: tow. Radecka w otoczeniu rozemianych dzieciaków.

Usprawnimy opiekę nad matką i dzieckiem Akcja Ligi Kobiet na terenie woj. łódzkiego

„Niedozownym warunkiem rzeczywistego wyzwolenia kobie ty jest umożliwienie jej połączenia obowiązków wychowania dzieci z twórczą pracą produkcyjną i społeczną” — głosi histo ryczna uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR z marca br.

Ważnym warunkiem i samorządowy mi w zagadnieniach, dotyczących opieki i zdrowia. Jednym z ważnych odcinków na szęj pracy jest poradnictwo społecz ne i prawne, z którego korzysta ol brzynna ilość kobiet, zwracających się do nas z różnego rodzaju troska mi i kłopotami rodzinnymi. Godne uwagi jest to, że i mężczyźni tra fiają bardzo często do tych poradni, zwracając się ze swych kłopotó w dotyczących rodziny, prosząc o radę i pomoc.

Zgłaszające się do nas kobiety bez karni państwowych i samorządowy mi w zagadnieniach, dotyczących opieki i zdrowia. Jednym z ważnych odcinków na szęj pracy jest poradnictwo społecz ne i prawne, z którego korzysta ol brzynna ilość kobiet, zwracających się do nas z różnego rodzaju troska mi i kłopotami rodzinnymi. Godne uwagi jest to, że i mężczyźni tra fiają bardzo często do tych poradni, zwracając się ze swych kłopotó w dotyczących rodziny, prosząc o radę i pomoc.

Zgłaszające się do nas kobiety bez

Kronika m. Kutna



Czyn 1-Majowy na wsi

Zobowiązania członków nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych

Twórczy entuzjazm, jaki ogarnął masy pracujące Polski w okresie poprzedzającym dzień 1 Maja — najuroczystsze święto wszystkich ludzi pracy, święto pokoju i wolności, dociera do najdalszych zakątków kraju.

Na wieść o potężnym Czynie 1-Majowym klasy robotniczej, dającej narodowi ponad plan setki tysięcy metrów tkanin, tysiące ton węgla, żelaza i stali, dokonującej ulepszeń i usprawnień, przynoszących milionowe oszczędności, również zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych chłopcy podejmują zobowiązania 1-Majowe.

18 kwietnia członkowie spółdzielni produkcyjnej Jackowice w powiecie łowickim, zgromadzili się dla narady nad projektami Czynu 1-Majowego, wysuniętymi przez poszczególnych członków.

Do późnego wieczora trwała narada. Padły najrozmaitsze projekty. Z ogólnym uznaniem spotkał się na koniec wniosek przewodniczącego spółdzielni ob. Króla, który zaproponował, aby w ramach Czynu 1-Majowe

go zobowiązać się do ukończenia zasiewów na resztkowce, przejętej przez spółdzielnię w ostatnich dniach. Plan gospodarczy przewidywał obsianie resztkowki do 10 maja, członkowie jednak doszli do przekonania, że wspólnym, wzmocnionym wysiłkiem mogą ukończyć siewy do dnia 1 Maja, do czego się też zobowiązali w przyjętej rezolucji.

Podobne zobowiązanie przyjęli również członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Gen. Karola Świerczewskiego w Lubiatowie, pow. Piotrków. W ramach Czynu 1-Majowego postanowili oni ukończyć całkowicie akcję siewną oraz zasadzić wczesne ziemniaki. Uchwalono także w pozostającym po obszarunku pałacu założyć żłobek i przedszkole oraz naprawić 1 km drogi, przebiegającej przez teren spółdzielni.

ZMP-owcy z Lubiatowa przyrzekli do dnia 1 Maja uporządkować park w resztkowce oraz urządzić boisko sportowe.

Zobowiązania 1-Majowe chłopów ze spółdzielni produkcyjnych w Jackowicach i Lubiatowie mają doniosłe znaczenie. Wczesne wykonanie siewów i wykonanie zobowiązań społecznych podniesie poziom gospodarki spółdzielni produkcyjnej. Ale niezależnie od tego zobowiązania 1-Majowe w tych spółdzielniach mają poważne znaczenie mobilizujące, gdyż be-

dzie to pierwsza, wspólna praca członków spółdzielni.

Fakt podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia dnia 1 Maja przez chłopów ze spółdzielni produkcyjnych wykazuje raz jeszcze trwałość sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce w walce o zbudowanie socjalizmu.

Przygotowania do obchodu 1-Majowego w Rawie Mazowieckiej

W dniu 1 Maja na terenie Rawy Maz. odbędzie się uroczysty kolportaż „Sztandaru Młodych”, oraz wydawnictw PZPR, ZSL. Zorganizowane zostaną również 3 stoiska z książkami. Manifestacje w Rawskim odbędą się w dwóch punktach: w Rawie defilować będą oprócz mieszkańców Wilkowiczanie, Regnowianie, Wałowiczanie, Gortatowiczanie oraz część mieszkańców gm. Marianów. W Nowym Mieście do pocho-

du dołączy się część mieszkańców Gortatowic, Luban, gm. Góra.

Akademie odbędą się we wszystkich zakładach pracy Rawy Maz. oraz w 12 miejscowościach w okolicy. Na tych akademiach część artystyczna wykona młodzież ZMP-owska i ZHP-owska. Wieczornic Pierwszomajowych odbędzie się 110.

A. Blaszczyk
korespondent „Głosu”

- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
- 22 — Pow. Kom. M. O.
 - 31 — Starostwo Powiatowe
 - 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
 - 33 — Miejski Posterunek MO
 - 41 — Straż Pożarna
 - 50 — Zarząd Miasta Kutna
 - 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
 - 108 — Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
 - 91 — Urząd Zdrowia
 - 20 — Szpital Powiatowy
 - 34 — Ubezpie. Społeczna
 - 7 — Walenta, Apteka
 - 52 — Chacińska, Apteka
 - 106 — Apteka „Pod Orłem”
 - 90 — Pogotowie Sanit. PCK
 - 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel 217.

ZMP-owcy z Wydrzyna zwycięzcami II etapu współzawodnictwa

Zarząd Powiatowy ZMP w Wieluniu zakończył II etap Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy na odcinku wiejskim.

W ramach MWP na wsi dokonano poważnych prac. Na odcinku pracy społecznej, kulturalno - oświatowej, ideologicznej, propagandowej ZMP-owcy wielunińskiego powiatu dokonali wiele dla przebudowy naszej wsi.

W akcji „H” ZMP-owcy zakontraktowali 271 sztuk trzody chlewnej, stworzyli 5 zespołów chowu rasowego drobiu i dwa zespoły hodowli bydła rogatego. Ponadto pomagali przy budowie: jednego Domu Kultury, 8 świetlic, 12 boisk sportowych, elektryfikacji 5 gromad (Czarnożyby, Wydrzyn, Lubniec, Kurów, Żytniów), naprawiono szereg dróg, rowów itp.

Uroczyste zakończenie II etapu Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy odbyło się w świętym ZMP w Wydrzynie. Pierwszą nagrodę w postaci biblioteki, radioodbiornika i dyplomu uznania otrzymało koło ZMP w Wydrzynie. Drugą nagrodę otrzymali ZMP-owcy Lubnieca: 6 par kostiumów sportowych, 2 dyski i dyplom. Bibliotekę, komplet do siatkówki i dyplom otrzymało koło ZMP z Cieszcina, pozostałe koła otrzymały w dowód uznania ich pracy dyplomy i biblioteki.

Na zakończenie uroczystości zebrani młodzieżowcy przyrzekli, że wzmogą swe wysiłki, zmierzające do przebudowy wsi.

St. Blaszczyk
korespondent „Głosu”

Przed 1 Maja Wychowankowie Domu Dziecka w Głownie podejmują zobowiązania

W odległości 3 km od miasta Głowna w pałacyku położonym w pięknej okolicy leśnej, mieści się Powiatowy Dom Dziecka. Wychowuje się tu obecnie 46 dzieci. Są to sieroty i półsieroty, które ubaczyły swych najbliższych podczas ostatniej wojny.

W dniu 15 bm. odbyło się zebranie wychowanków Domu, na którym pojęli oni dla uczczenia 1 Maja szereg zobowiązań. W uchwale lonej rezolucji czytamy:

Na dzień 1 Maja udekorujemy i doprowadzimy do należytogo wyglądu estetycznego świetlicę ZMP.

Zmniejszymy ilość opuszczonych dni w nauce, nie będziemy się spóźniać na lekcje. Wspólnie

z wychowawcami podniesiemy poziom nauki.

Urządząmy na terenie Domu uroczystą Akademię Pierwszomajową, na którą zaprosimy przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Urządząmy zabawę taneczną pod hasłem: „Zabawa ku czci 1 Maja”. Personel Powiatowego Domu Dziecka zobowiązał się uczyć nadchodzące Święto Pracy wykonaniem następujących przyjętych zobowiązań: uporządkowanie zastanie teren wokół budynku, założone ogródki kwiatowe, klomby, wzbudzenie wysiłku skierowanego na dziednie na podniesienie wyników nauczania.

D. Wilemborek
koresp. „Głosu” z Domu Dziecka

Zobowiązania 1-Majowe pracowników Podokręgu Nr 4

Wszystkie załogi robotnicze Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego podjęły zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy.

Pracownicy Podokręgu Nr 4 (pow. łódzki) zobowiązali się zorganizować podręczny warsztat elektryczny dla potrzeb Centrali, w którym dokonywane będą naprawy aparatów. Warsztat ten ma być zorganizowany do dnia 30 bm. Dodatkowo również wykonana będzie dokumentacja techniczna dla instalacji w Ozorkowie i Łęczycy. Podjęto również zobowiązania o charakterze kulturalno-oświatowym: sekcja dramatyczna w maju będzie wyjeżdżała na wsi, gdzie wystawi sztuki jednoaktowe.

Na walnym zebraniu pracowników Elekrowni w Zgierzach brгада remontowa turbozespołów podjęła się skompletowania zespołu pierwszego. Brygada murarska postanowiła wykonać

sklepienie w kotłowni pierwszym, skracając przy tym czas trwania pracy o połowę. Brygada węglowa i podwórzowa uporządkują teren podwórza i ułożą drzewo po rozebranych pomieszczeniach.

Pracownicy sieciowi do dnia 30 kwietnia przerobią sieć prądu stałego na zmienny we wsiach Odolanów i Sulmierzyce.

Wszystkie zobowiązania podjęte dla uczczenia 1 Maja są już w trakcie realizacji.

Wykonano zobowiązanie 1-Majowe
Zobowiązanie doprowadzenia do estetycznego wyglądu skweru zostało przez pracowników Centrali Tekstylnej w Łowiczu już wykonane.
Przekopane zostało 750 m kw. skweru, zasiano trawę i wykarczowano stare drzewa.

Ludowe Zespoły Sportowe należy otoczyć pieczołowitą opieką

Na terenie powiatu piotrkowskiego w chwili obecnej istnieje 35 Ludowych Zespołów Sportowych, które skupiają w swych szeregach około 2.000 czynnych sportowców, rekrutujących się z młodzieży wiejskiej — synów małych i średniorolnych chłopów. Liczba ta najobrotliwiej świadczy, iż młodzież wiejska naszego powiatu garnie się do sportu oraz dowodzi, iż położono już kamień węgielny pod masowy rozwój sportu wiejskiego w powiecie piotrkowskim. Osiągnięcia te należy zawdzięczać w dużej mierze inicjatywie podstawowych organizacji partyjnych.

Dla bieżącego rozwoju sportu na wsi miała decydujące znaczenie realizacja uchwały biura KC PZPR, która mówi o umasowieniu sportu, podkreśliła zagadnienie rozwoju sportu wiejskiego. Podstawowe organizacje PZPR za jego sprawę bliziej ta sprawa, w wyniku czego, zaznaczył się szybki wzrost członków, jak i sekcji sportowych na terenie naszego powiatu. Nowoorganizowane Rady Sportu Wiejskiego przy Radach Gminnych oraz lokalne placówki Związku Samopomocy Chłopskiej, przystąpiły do organizowania młodzieży wiejskiej w Sportowych Zespołach Ludowych.

Analizując dotychczasowe osiągnięcia na odcinku sportu wiejskiego, przynależą, iż nie wszędzie praca rozwija się należycie. Nie wszystkie gminy naszego powiatu wykorzystują swoje możliwości rozwoju klubów sportowych, nie troszczą się zbyt o sprzęt, lokale sportowe oraz boiska.

W planie pracy na rok 1950, położono nacisk na objęcie większym ruchem sportowym najszerszych mas młodzieży chłopskiej naszego powiatu. Ponadto, Gminne Rady Sportu Wiejskiego postanowiły do końca roku bieżącego w każdej wiosce, powiatu piotrkowskiego, zorganizować sekcje sportowe. Największe nasilenie rozwoju sportu na naszym terenie, przypada na drugi kwartał 1950 roku. Sportowcy wiejscy, przy współpracy młodzieży SP-owskiej i ZMP-owskiej, w trzeciej dekadzie kwietnia przystąpią do budowania dziewięciu zaplanowanych boisk sportowych. Boiska te powstaną we wsiach: Woźniki, Mazurki, Wolborz, Polichno, Chabielce, Kamień, Wadlew, Lubiatów i Łęka.

Doceniając znaczenie sportu wiejskiego, który jest pożytecznym sojusznikiem postępu, należało by, aby przy każdej gminie na szego powiatu istniała Rada Sportu Wiejskiego. Dotychczas na 24 gmin, 17 posiada Rady. Powiatowy Związek Samopomocy w Piotrkowie, wspólnie z referatem Sportu Wiejskiego, powinien jak najszybciej zorganizować w pozostałych gminach Gminne Rady Sportu Wiejskiego. Wskazane byłoby również, aby robotnicze kluby piotrkowskie zainteresowały się rozwojem klubów sportowych. Z pewnością w każdym klubie znajdzie się nieużywany sprzęt, który można by przeznaczyć dla poszczególnych zespołów sportowych na wsi. Wskazane by było również, aby instruktorzy i trenerzy piotrkowskich klubów sportowych poświęcili trochę czasu na zapoznanie sportowców wiejskich z różnymi dziedzinami sportu.

Wobec rozpoczęcia sezonu sportowego, a w szczególności, w związku z mającymi się odbyć biegami narodowymi w dniu 7 maja, sportowcy wiejscy zawzięcie trenują.

W związku ze zbliżającym się 1 Maja, Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej, w porozumieniu z Gminnymi Radami Sportu Wiejskiego, zorganizował sztafetę kolarską, która w dniu 3 maja wystartuje z poszczególnych gmin naszego powiatu, celem zebrania meldunków z każdej gromady o wykonaniu zobowiązań Pierwszomajowych. Następnie kojarze z 24 gmin powiatu piotrkowskiego przybędą do Piotrkowa, aby złożyć meldunki w Powiatowym Zarządzie ZSCH.

Doceniając znaczenie sportu wiejskiego, który jest pożytecznym sojusznikiem postępu, należało by, aby przy każdej gminie na szego powiatu istniała Rada Sportu Wiejskiego. Dotychczas na 24 gmin, 17 posiada Rady. Powiatowy Związek Samopomocy w Piotrkowie, wspólnie z referatem Sportu Wiejskiego, powinien jak najszybciej zorganizować w pozostałych gminach Gminne Rady Sportu Wiejskiego. Wskazane byłoby również, aby robotnicze kluby piotrkowskie zainteresowały się rozwojem klubów sportowych. Z pewnością w każdym klubie znajdzie się nieużywany sprzęt, który można by przeznaczyć dla poszczególnych zespołów sportowych na wsi. Wskazane by było również, aby instruktorzy i trenerzy piotrkowskich klubów sportowych poświęcili trochę czasu na zapoznanie sportowców wiejskich z różnymi dziedzinami sportu.

Wobec rozpoczęcia sezonu sportowego, a w szczególności, w związku z mającymi się odbyć biegami narodowymi w dniu 7 maja, sportowcy wiejscy zawzięcie trenują.

W związku ze zbliżającym się 1 Maja, Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej, w porozumieniu z Gminnymi Radami Sportu Wiejskiego, zorganizował sztafetę kolarską, która w dniu 3 maja wystartuje z poszczególnych gmin naszego powiatu, celem zebrania meldunków z każdej gromady o wykonaniu zobowiązań Pierwszomajowych. Następnie kojarze z 24 gmin powiatu piotrkowskiego przybędą do Piotrkowa, aby złożyć meldunki w Powiatowym Zarządzie ZSCH.

(G)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

Wobec rozpoczęcia sezonu sportowego, a w szczególności, w związku z mającymi się odbyć biegami narodowymi w dniu 7 maja, sportowcy wiejscy zawzięcie trenują.

Mechanizacja radzieckiej gospodarki rolnej

Radziecka gospodarka rolna stosuje w coraz szerszym zakresie nowoczesne maszyny rolnicze. W okresie ubiegłych czterech lat przemysł radziecki wyprodukował kilkadziesiąt tysięcy nowoczesnych kombajnów zbożowych. Już w roku 1940 Związek Radziecki prześcignął poważnie Stany Zjednoczone pod względem mechanizacji pracy na roli. W roku 1940 ponad 70 proc. robót przy orce i przeszło 50 proc. przy siewach były wykonane przy pomocy traktorów, a zbiory w 50 proc. przeprowadzono przy użyciu kombajnów. W przededniu wojny park kombajnów radzieckich był dwukrotnie większy od parku kombajnów USA.

Po wojnie rozpoczęto w ZSRR serijną produkcję 208 rozmaitych typów maszyn, mechanizujących prace rolne. Kołchozy i sowchozy otrzymują maszyny do zbioru: zboża, trawy, lnu, buraków, bawełny, ziemniaków itp. Potężne kombajny typu „Staliniec — 8” najnowszej produkcji zapoznały się w specjalne urządzenia dla zbiorów soi, słoneczników, gorczycy, prosa itd. Ostatnio rozpoczęto masową produkcję samobieżnych kombajnów.

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 31

Zgierz, ul. 17-go Stycznia 43
Terenowa Baza Remontowa zatrudni natychmiast:

1. Tokarzy
2. Modelarzy
3. Stolarzy
4. Kreślarzy
5. Techników-konstruktorów

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny 347

Hufiec Harcerski w Rawie Mazowieckiej zwiększy swe szeregi

Aby uczcić Święto 1 Maja Powiatowa Komenda Hufca Harcerskiego w Rawie Mazowieckiej zobowiązuje się wykonać plan organizacji nowych drużyn do dnia 20 czerwca br. w 120 procentach.

W ten sposób, jak mówi rezolucja, uchwalona przez Komendę Hufca, „zrealizujemy jeden z punktów naszej deklaracji ideowo-programowej, stale i systematycznie powiększając bedziemy szeregi naszej organizacji”.

E. Michurska

Dalsze usprawnienie skupu trzody chlewnej

Wprowadzony został w życie nowy plan skupu trzody chlewnej, który niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia dostaw tuczniaków dla Centrali Mięsnej.

Planowy skup trzody chlewnej w maju i czerwcu polegać będzie na zgłoszeniu jeszcze w kwietniu przez hodowców — wszystkich sztuk zakontraktowanych, a także nie zakontraktowanych z określeniem, w którym tygodniu mają być czyszczone, wyhodowana sztuka będzie odstawiona na spód. Termin dostawy jest dobrowolnie określany przez hodowcę, musi być jednak przed niego dotrzymany. Nie dotrzymanie terminu dostawy będzie wymagało wiarygodnego umotywowania, po partego zaświadczeniem sołtysa.

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO legít. Zw. Zaw. i służbowe. Piotrkowska Główna. Fel. a yńskiego 20. 10553-G
- ZGUBIONO 2 legít. tramwajowe na nazwisko, Kurzak Waława. 10574-G
- ZGUBIONO legít. szkolną na nazwisko Orlik Marta. 10575-G
- ZGUBIONO legít. Zw. Z-w. na nazwisko Michalska Wernika. 10573-G
- ZGUBIONO legít. tramwajowa na m-ce nieparzyste, Wilk Regina. 10572-G
- ZAGUBIONO grzebień i ołczka Nr 31001-81101 Międzaminastowa Katedra Katedra Samochodowa Miasta Głównego i Sp 30

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 22 kwietnia 1930 r.

MASOWA UCIECZKA BEZROBOTNYCH Z MIASTA
W artykule pt. „Masowa ucieczka biedy z miasta” — Kurier Łódzki pisał: — W miarę przewlekania się kryzysu i braku jakiegokolwiek nadziei na otrzymanie pracy, nawet przy robotach sezonowych — setki rodzin robotniczych opuszczają Łódź, spodziewając się znaleźć na wsi ratunek przed śmiercią głodową.

Emigrują z miasta na wieś nie tylko bezrobotni, ale również pozostawiający zarobków drobny robotnik, a nawet drobny kupiec.

GŁODOWE ZAPOMOGI
Kurier Łódzki donosi, że w ubiegłym sezonie zimowym wypłacono 500 tysiąców bezrobotnych łódzkich ogółem 122.470 złotych zapomogi. Na głowę więc wypadło po dwa złote z groszami.

TASIEMEK KRZYŻYS PRZED SADEM GRODZKIM
Przed Sądem Grodzkim zaobserwowano od dłuższego czasu od

brzydki rząd oczekujących na otrzymanie „klauzuli sądowej”. W dniu wczorajszym rząd ten rozrósł się do prawdziwego tasietka i wynosił około 300 metrów. — Upadłości — zmasienny to objaw chwili — kodczy „Kurier Łódzki”.

„WOZASY” ZA SANACYJNYCH CZASÓW
Władze centralne PCK organizują w tym roku wczasowy dla młodzieży czerwono-krzyżowej. Koszt miesięczny go utrzymania wynosi 450 zł. od osoby. (Taką notatkę zamieścił „Kurier Łódzki”. Ciekawe kto miał 450 złotych na wysłanie dziecka na wczas do Hallerowa).

ŁÓDŹ ODŻYWA SIĘ KARTOFLAMI
Podczas gdy konsumpcja ziemniaków była się do niebywałych rozmiarów, gdy brak nabywców na wartościowe artykuły spożywcze, jak ryż, mąka pszenna i t. d. zamotowano w Łodzi wzmocniony przywóz kartofli, które stanowią podstawowy artykuł spożywczy ludności w kryzysowych czasach.

ZE SPORTU

Pobyt naszych tenisistów w ZSRR

stanowił przełomowy moment w historii tenisa polskiego — oświadczył kierownik naszej ekipy po powrocie do kraju.

Do Warszawy przybyła samolotem z Moskwy ekipa tenisistów polskich, która bawiła w ZSRR na miesięcznym obozie treningowym. W imieniu GKKF przybył powiat gen. Bortolowski. Odpowiedział kierownik drużyny polskiej — inż. Olszowski, który oświadczył:

„Zakończony w dniu dzisiejszym miesięczny pobyt w ZSRR stanowi bezwzględnie przełomowy moment w historii tenisa polskiego. Po-

byt u naszych drogich kolegów, towarzyszy radzieckich otworzył przed nami możliwości poznania człowieka ra dziecięcego, jego kultury i życia, osiągnięć na polu gospodarczym, społecznym i, co nas szczególnie interesuje, w chowaniu fizycznym i sportu. Możliwości te staraliśmy się do maksimum wykorzystać. Było to możliwe dzięki gospodarzom, w których znaleźliśmy wielkich przyjaciół i nauczycieli. Tenis radziecki, dzięki oparciu go na masowości i opiece nad młodzieżą, osiągnął wspaniały poziom, o czym mieliśmy możliwość przekonać się w spotkaniach towarzyskich.

Przybywając na ziemię polską, stajemy przed zadaniem podzielenia się zdobytymi doświadczeniami ze swymi kolegami i to nie tylko tenisistami, aby następnie wykorzystać je w pracy przy budowie socjalistycznego sportu w Polsce, w ścisłej przyjaźni z narodami radzieckimi.

19 bm. kierownik ekipy — inż. Olszowski udekorował odznaką PZI za służonych działaczy tenisa radzieckiego: przewodniczącego sekcji tenisowej Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Konstantego Massa, głównego trenera tenisistów radzieckich — Siniżkowa oraz czołowego tenisistę Związku Radzieckiego — Lwa Oszierowa.

W wygłoszonym przy tym przemówieniu inż. Olszowski stwierdził, że w ten sposób tenis polski chce wyrazić serdeczne przyjaźni dla sportowców radzieckich i zarazem podkreślił zasługi tenisistów radzieckich, których przodujące metody posłużyły za wzór dla tenisistów polskich.

W tym samym dniu wieczorem członkowie polskiej ekipy tenisowej obecni byli w Teatrze Wielkim, na przedstawieniu baletu Gliera „Czerwony Mak”, które wywarło na nich niezatarte wrażenie.

20 kwietnia tenisisci polscy wylecieli samolotem z Moskwy do kraju. Na lotnisko odprowadzili ich przewodniczący Sekcji Tenisowej KKF i Sportu — K. Mass, główny trener Siniżkowiec, znani tenisisci radzieccy

Oszierow, Korbut i inni, a z ramienia ambasady RP w Moskwie attaché — ob. Kerner.

Dzisiaj o godz. 19 Akademia Sportowa Włóknarzy

Dzisiaj o godzinie 19 w hali sportowej na Widzewie odbędzie się Wielka Akademia Sportowa pod hasłem „SPORTOWCY W WALCE O POKÓJ”. Poza częścią oficjalną programu przewidziana jest bardzo bogata część artystyczna.

Zarząd Główny ZS „Włóknarzy”, który organizuje tę akademię, serdecznie zaprasza członków bratnich Zrzeszeń Sportowych, zgromadzonych w klubach i kołach sportowych oraz wszystkich sympatyków sportu. Wstęp bezpłatny. A więc działacze sportowi, zawodnicy i sympatycy sportu, spotykajcie się w sobotę w hali sportowej na Widzewie.

Turniej Kół Sportowych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się turniej piłki ręcznej, w którym udział wezmą Koła Sportowe WL ZS „Bawelna”.

Dzisiaj na boisku Koła Sportowego PZPB Nr 8 przy ul. Kilńskiego 2 grają:

godz. 15.30 Technożyt I — PZPB Nr 8 I.
godz. 16.15 PZPB Nr 8 I — Bawelna II.
godz. 17 Bawelna II — Technożyt I.
Dnia 23 bm. boisko Koła Sportowego „Odzież” przy ulicy Sterlinga Nr 26:

godz. 14.30 Odzież — Technożyt II.
godz. 15.10 Bawelna I — PZPB Nr 8 II.
godz. 15.50 Odzież — Bawelna I.
godz. 16.30 Technożyt II — PZPB Nr 8 II.
godz. 17.10 Odzież — PZPB Nr 8 II.
godz. 17.50 Bawelna I — Technożyt II.

Final rozegrany zostanie w ramach imprez Pierwszomajowych na boisku WZKS „Bawelna” przy ul. Ogrodowej Nr 28 a.

W przedmiejscu swego powrotu do kraju, ekipa tenisistów polskich, zaproszona przez Wschodniokrajowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, zwiedziła kołchoz im. Lenina w Gorcach pod Moskwą, gdzie, jak wiadomo, założyciel Partii Bolszewickiej i Państwa Radzieckiego spędził ostatnie dni swego życia.

Członkowie ekipy, których oprowadzał przewodniczący kołchozu Masłow, zapoznali się z wielkimi osiągnięciami tego kołchozu, obchodzącego obecnie swe 20-lecie. Wielkie wrażenie na sportowcach wywarł wysoki poziom mechanizacji i elektryfikacji prac w kołchozie, poważne osiągnięcia w hodowli bydła, dostatek panujący w domach kołchoźników.

Kołchoz posiada swoją piękna świetlicę, bibliotekę, a jego członkowie, zwłaszcza młodzież, zajmują się sportem. Kołchoz posiada własne drużyny piłki nożnej, koszykówek i in.

Ponad 50 juniorów startuje dziś na planszy w Łodzi

Dzisiaj w hali „Włóknarzy” o godzinie 10, rozpoczynają się mistrzostwa Polski juniorów w szachy i florety.

Zawody te, w których bierze udział ponad 50 zawodników, wzbudziły zainteresowanie zainteresowanych wszystkich, którym umiarkowanie sportu, a przede wszystkim piękności sportu szermierzkiego leży rze czynie na sercu. Do zawodów na deszły zgłoszenia następujące kluby: Górnik (Katowice), Stal (Gliwice), Budowlani (Kraków), Górnik (Czeladź), Ogniwo (Warszawa), Włóknarz (Łódź) i AZS (Kraków). Dzisiaj o godzinie 16 rozegrany w stanie finał szachy, jutro zaś o godzinie 17 finał floretu.

Sprostowanie

W zamieszczonym przez nas wczoraj sprawozdaniu z przebiegu obrad Krajowego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia Sportowego „Włóknarz” pominięto zostało przez przeoczenie na zwiśko jednego z członków nowoobranego Głównego Rady Zrzeszenia Sportowego „Włóknarz”. Do Rady tej bowiem wszedł również przedstawiciel łódzkiego ZMP — Stanisław Kostrzewa, co w sprawozdaniu z dnia 21 bm. nie zostało uwzględnione.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obr. Staliagrodzkiej 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemy” Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha.
Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16.
O godz. 15.30 przedstawienie zamknięte dla szkół.

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 22)
Dzisiaj o godz. 19.15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.
Przedprzedaż biletów w Ośrodku Informacji Miejskiej, ul. Piotrkowska 104a.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19.15 „Maskarada”
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
tel. 217-49
Z powodu wyjazdu zespołu wędrownego na Górny Śląsk — teatr rzezynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
(ul. Piotrkowska 248)
Dzisiaj o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

TEATR „OSA”
(Traugutta 1, tel. 272-70)
Dzisiaj o godzinie 19.30 komedia C. Goldoni „Oberżyska”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO”
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dzisiaj, dnia 22 kwietnia br. o godzinie 9.30 widowisko zamknięte dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN”
Dzisiaj, dnia 22 kwietnia br. o godzinie 17.15 widowisko pt. „Złota rybka”.
Kasa czynna codziennie od godziny 10.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
„Daleka droga” — godz. 18, 18, 20
BAJKA (Franciszkańska 81)
„Mężczyźni w jej życiu” — godz. 18, 20

BALTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte Christo” I seria godz. 17, 19, 21
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 17” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Zaklęta naręczona” — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Ali-Baba i 40 rozbójników” — godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Strój galowy” — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSNIE (Zeromska 70)
„Maskarada” — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilńskiego 178) „Hrabia Monte-Christo” II seria godz. 16.30, 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84) „Córka marynarza” — godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Konstanty Zastanów” dla młod. godz. 15 seanse normalne godz. 18, 20
STYLLOWY (Kilńskiego 123)
„W pogoni za meżem” — godz. 17.30, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2) „Niecierpliwość serca” — godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108) „Grzesznicy bez winy” — godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Kwiat miłości” — godz. 16, 18, 20
WISLA (Daszyńskiego 1) „Słoń i mrówka”, „Mistrz narciarski”, „Noc noworoczna”, „Kim zostanie?” „Dzieje jednej obrączki” (kreskówki kolorowe) — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w Operze” — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Hrabia Monte-Christo” II seria — godz. 16, 18, 20
ZACHETA (Zgierska 26) „Nowy Dom” — godz. 18, 20

Nasz Konkurs Sportowy

Kto odgadnie zwycięzców na etapie Warszawa-Łódź?

Poniżej zamieszczamy dalszy kupon naszego Konkursu Sportowego polegającego na odgadnięciu 3 pierwszych miejsc w klasyfikacji drużynowej na etapie Warszawa-Łódź, III Międzynarodowego Wycisgu Kolaryjnego „Rudego Prawa” i „Trybuny Ludu”.

Kupon należy wyciąć i czysto wypełnić po czym w kopercie do dnia 30 bm. przysłać na adres: „Głos Robotniczy”, Łódź, ul. Piotrkowska 86. Na listach, przesyłanych pocztą, pod uwagę brana będzie data stempla pocztowego.

Między uczestników Konkursu, który nadesła trafne rozwiązania, rozlosowanych zostanie wiele cennych nagród.

Kupon

1.
2.
3.

Nazwisko

Imię

Miejsce pracy

Dokładny adres

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę, dnia 22 kwietnia 1930 roku.

12.04 Dziennik poł. 13.35 Audycja szkolna dla klas 10 i 11. 14.30 (L) Muzyka popularna. 14.45 (L) Łódź wykonuje zobowiązania „Imajowe”. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Wita-my piosenka — aud. dla dzieci. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 (L) Recital śpiewaczy Z. Śliwińskiej. 16.50 (L) Aud. dla kobiet pt. „Mój mąż będzie inżynierem”. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 „Twórcza nowej epoki”. 18.15 Koncert ludowej kapeli. 18.40 Wszelchnica Radiowa, 19.00

Aud. dla wsi. 19.15 Koncert z Krakowa. 20.00 Dziennik wiecz. 20.40 „W rytmie tanecznym”. 21.10 (L) Śpiewamy pieśni robotnicze — aud. słowno-muzyczna. w oprac. mgr M. Drobnera. 21.30 Pog. „W rocznicę w rodzinie Lenina”. 22.00 Opowieść radiowa o A. Mickiewiczu. 22.20 (L) „Lenin” — fragm. artykułu Roman Rollanda. 22.35 (L) Felieton sportowy pt. „Jutro na boiskach i bieżniach kraju”. 22.40 (L) Arie operetkowe. 23.00 Ostatnia wiad. 23.15 Reportaż z mistrzostw bokserskich Polski. 23.25 Muzyka taneczna.

Koniec „Sago-Maru”

Był czas odpływu. Od brzegu zalaływało zapachem jodu, wszędzie leżały ciemnoczerwone faliste badyle kapusty morskiej. Kamienista ławica, oddzielająca zatokę od rzeki, wyraźnie przeskiewiała poprzez złotą wodę.

Nie odczuwaliśmy zimna, ani mokrych marynarek. „Sago-Maru” była tuż obok — duża, białoczerwona z dwoma czerwonymi hieroglifami, podobnymi do krabów, przybitych do rufy.

Właśnie otworzyła luki i zamierzała rozpocząć ładowanie łożosia, gdy „Smiały” opłynął mieliznę i zagroził „Sago-Maru” wyjście na morze.

Przeciwprostokątna jest krótsza od dwóch przyprostokątnych — zrozumiał to w końcu także sindo. „Sago-Maru” piskliwie zawyla, zwołała łódki, zaczęła się motać w różne strony, szukając wyjścia z pułapki i wreszcie z rozpazcy rzuciła się ku mieliznie.

Usłyszeliśmy dźwięk podobny do dźwięku rodzianego płótna żaglowego. Rybacy na pokładzie szkuny powalili się jeden na drugiego.

Maszynista „Sago-Maru” zatrzymał motor. Zaległa cisza. Japończycy stali na pokładzie i obserwowali nas ponuro.

Spuściliśmy szalupę i skierowaliśmy się ku szkunie, by spisać akt. W tej chwili rybacy, jakby na komendę, zaczęli skakać do wody. Ostatni skoczył sindo, zrzuciwszy przedtem złoty chałat. Wystraszeni rybacy pedzili co tchu ku naszej szalupie.

Na szkunie działo się coś dziwnego. Pokład „Sago-Maru” wydął się, deski zatrzeszczały, posypały się szczyby. Zdawać by się mogło, że szkuna objadłszy się rybą, rozdyma się od obżarstwa. lecz ze wszystkich iluminatorów i szpar pełził gęsty biały dym.

Kołosków podejrzliwie powąchał powietrze. — Skrećcie! Jego komendę zagłuszył silny wybuch. Rufe „Sago-Maru” jakby odcięto nożem. Mostek oddzielił się od pokładu i upadł do wody o jakie trzydziści metrów od nas. Kosycynowi czymś ostrym rozciął dłoń.

Woda wokół szkuny stała się metnawobiałą i mocno szczyła. Przyczyna wybuchu stała się jasna, jak tylko poczuliśmy charakterystyczny słodkawy zapach acetyleny.

Rybacy japońscy, ustawiając siedl na wielkich obszarach morskich, zaznaczają je latarkami, by okręty nie brzydziły tego gospodarstwa. Na każdej szkunie można zawsze znaleźć puszki z karbidem dla latarek.

Naskoczywszy z rozpędu na kamień, „Sago-Maru” rozpruła dno. W dwumetrową szczelinę llnęła woda i natychmiast zatopiła przedział, gdzie przechowywano karbid. Wybuch mógł być jeszcze silniejszy, gdyby pokład okazał się bardziej mocny.

„Wywołiliśmy i wzięliśmy na pokład dziewiętnastu rybaków. Przeszraszeni katastrofą, stali na bakuru. Bosman, który niedawno drażnił Kołoskova, kłaniał się i mamrotał tak schlebająco, że Kosycyn o mało nie dostał mdłości.

Załatwiliśmy formalności i sфотографowaliśmy szkunę, skierowaliśmy się na morze.

Przewodzęm kutw w dwustu metrach od fabryki, lecz Kołosków kazał zbliżyć się jeszcze bardziej.

— W celach wychowawczych — rzekł surowo. Deszcz ustał. Wysoko nad ławicą, gdzie dymił się szkielet „Sago-Maru”, wylaniała się biała tarcza słońca.

Po raz ostatni spojrziałem na brzeg. Koło kantoru na maszcie wisił jeszcze mokry stożek, rybacy siedzieli koło przystani na wałkach i czekali na kungasy.

Mvlałem o tym, że z brzegu mokre postaci drapieżców sa do-brze widoczne.

KONIEC